

SANKTUARIUM ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu





Parafia św. Andrzeja Boboli w Częstochowie (Fot. Teresa Józefowicz)



**Powitanie relikwii świętej Rity w warszawskiej parafii
p.w. Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny** (Fot. Maciej Gliński)



78-lecie kanonizacji św. Andrzeja Boboli i sprowadzenia Jego relikwii do Polski



Od redakcji

Drukujemy List Pastorski Episkopatu na Niedzielę Świętej Rodziny. Kontynuujemy informacje o Parafiach św. Andrzeja Boboli oraz informujemy o modlitwach Wspólnoty Sióstr Felicjanek w Przemyśle z prośbą o wstawiennictwo naszego Patrona. Donosimy o przyznaniu, przez amerykański miesięcznik „National Geographic”, Matce Bożej tytułu najbardziej wpływowej kobiety na świecie. Przypominamy sylwetki naszych wspaniałych jezuitów: o. Majkowskiego SJ i o. Paciuszkiewicza SJ. Rozpoczynamy cykl rozważań, które poprowadzi o. Andrzej Koprowski SJ. Piszemy o 35-leciu transmisji Mszy św. Radiowej transmitowanej z Bazyliki Św. Krzyża oraz o powitanie relikwii świętej Rity w Warszawie. Informujemy o X Zjeździe Gnieźnieńskim, który odbędzie się w marcu 2016 roku jako pierwsze z trzech wydarzeń Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski.

Na pierwszej stronie okładki: Gentile da Fabriano: „Pokłon Trzech Króli”, Galeria Uffizi, Florencja.

SANKTUARIUM

św. ANDRZEJA BOBOLI

Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu

Wydawca: Parafia św. Andrzeja Boboli, ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.

Redaguje zespół: ks. Waldemar Borzyszkowski SJ (tel. 54-28-706), Maciej Gliński

ks. Aleksander Jacyniak SJ

ks. Krzysztof Ołdakowski SJ

Piotr Ostrowski, Maria Rzeźnicka

Maryla Topczewska-Metelska, Barbara Zdanowska

Adres Redakcji: ul. Rakowiecka 61, 02-532 Warszawa.

Druk: Zakład Poligraficzny Oja

Kontakt: e-mail: parakow@jezuici.pl, www.jezuici.pl/parakow

Rzymskokatolicka Parafia św. Andrzeja Boboli,

02-532 Warszawa, ul. Rakowiecka 61

Konto: PBH S.A. O/Warszawa 02 1060 0076 0000 4041 8008 6461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych; zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmian tytułów w tekstach.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku pisma.

ISSN 1505 2701

Pismo jest dostępne na stronie internetowej Sanktuarium Narodowego i Parafii św. Andrzeja Boboli, Patrona Polski,

<http://rakowiecka.jezuici.pl/bobola/>

W numerze

4. Rodzina – szkołą miłosierdzia
5. Parafia Św. Andrzeja Boboli w Częstochowie
7. Peregrynacja Relikwii św. Andrzeja Boboli
7. Wspomnienie o śp. o Józefie Majkowskim SJ
10. Najbardziej wpływowa kobieta świata
11. X Zjazd Gnieźnieński
11. Ojca Mirosława Paciuszkiewicza SJ
życie ku świętości
14. Refleksja o wierze
15. Skąd się to wzięło – Fundamenty Kościoła
17. 35-lecie transmisji Mszy św. Radiowej
18. Niepodległość nie jest dana raz na zawsze
19. Święta Rita – orędowniczka w sprawach bez-
nadziejnych
20. Słuchane dwojgiem uszu
21. Wyjątkowe rekolekcje dla przedszkolaków
22. Ojcostwo cz. 2
24. Rola dziadków w rodzinie wielopokoleniowej
26. Fundacja INIGO
26. Z życia Parafii

Rodzina – szkołą miłosierdzia

List Pasterski Episkopatu Polski na Niedzielę Świętej Rodziny

Drodzy Siostry i Bracia!

Trwając w zadumie nad ubogim żłóbkiem, wpatrujemy się w pogodne twarze Dzieciątka Jezus, Maryi i Józefa. W naszych domach przeżywamy tajemnicę Bożego Narodzenia, która prowadzi każdego człowieka do podstawowego pytania o miłość. Ojciec posyła do nas swojego Syna, aby zaświadczył o miłości i głosił Ewangelię o Bogu bogatym w miłosierdzie.

W obecnym roku przeżywalismy jako Kościół XIV Zwyczajny Synod Biskupów, którego temat brzmiał: „Powołanie i misja rodziny w Kościele i świecie współczesnym”. Refleksja synodalna prowadziła do zgłębienia tajemnicy ludzkiej miłości wyrażającej się w małżeństwie i rodzinie. Wdzięczni za to wydarzenie, chcemy iść razem jako wspólnota wierzących i realizować powołanie do świętości, którym Bóg nas obdarzył.

Młodzi ludzie pytani o ideał szczęścia, niezmiennie odpowiadają, że chcieliby zawrzeć małżeństwo i założyć szczęśliwą rodzinę. Niestety, jak możemy to zaobserwować, z różnych powodów część z nich nie spełnia swoich marzeń, uciekając przed odpowiedzialnością. Synod, odnosząc się do tej rzeczywistości, wskazał, że źródłem takich decyzji jest często lęk przed przyszłością, wyrażający się w niechęci do podejmowania stałych zobowiązań. Potrzeba więc świadectwa radosnych i świętych małżeństw, dzięki któremu ludzie młodzi, ale także i małżonkowie przeżywający kryzysy uwierzą w miłość.

Liturgia słowa prowadzi nas dzisiaj do odkrywania rodzinnego szczęścia. Jego źródłem są wzajemne relacje otwarte na obecność Boga i drugiego człowieka. Wspólna modlitwa, posiłek przy jednym stole, rodzinne świętowanie sprawiają, że odkrywamy radość bycia ze sobą i dla siebie. Niestety wielu rodziców ze smutkiem stwierdza, że nie mają czasu ani dla współmałżonka, ani dla swoich dzieci. Brak rozmowy, wspólnego spędzania wolnego czasu często skutkuje nieufnością i załamaniem się relacji rodzinnych. Nie można tworzyć trwałej wspólnoty, jeżeli brakuje zrozumienia i szacunku. Wyrażają się one w uważnym słuchaniu drugiego, w chęci pomocy i podjęciu odpowiedzialności każdego z członków rodziny za powierzone mu obowiązki.

Wiemy jednak dobrze, że wzajemny szacunek nie wystarczy do tworzenia relacji rodzinnych. Każ-

dy człowiek potrzebuje miłości i jest zdolny do jej realizacji. Jak przypomniał Sobór Watykański II w dokumencie *Gaudium et spes*, człowiek „[...] nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, 24). Ten, kto kocha, nie musi się niczego obawiać, bo rozumie, że tylko poprzez dar z siebie może zapewnić drugiej osobie szczęście. Oddanie się sobie wzajemnie i zdolność do bezinteresownej miłości biorą swój początek w Bożym akcie stwórczym. Bóg bowiem nie chciał, aby człowiek był sam, ale uzdolnił jego serce do miłości. Święty Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*, mówiąc o zadaniach rodziny chrześcijańskiej, stwierdził, że pierwszym wśród nich jest tworzenie wspólnoty osób (por. FC, 18). To doświadczenie jedności i bliskości staje się okazją do przeżywania prawdziwej radości wiary. Małżeństwo nie jest rzeczywistością smutku i niesienia ciężarów ponad siły, nie jest problemem, ale jest szansą dla każdego z członków rodziny na pełny rozwój. Ojciec Święty Franciszek wielokrotnie wzywał małżonków chrześcijańskich do radości wiary, która promieniuje i przemienia cały świat.

Do tej rzeczywistości wracali ojcowie synodalni. Omawiając problemy współczesnych małżeństw i rodzin, podkreślali, że w wielu przypadkach to egoizm i skrajny subiektywizm stoi na przeszkodzie do zawarcia sakramentalnego małżeństwa. Dlatego konieczna jest stała i systematyczna formacja małżeństw i rodzin, które ożywione duchem wiary poprowadzą swoje dzieci ku Chrystusowi. Wiara pozwala człowiekowi otworzyć się na cud miłosierdzia Bożego i wprowadza go na drogę przebaczenia. Dziś, gdy tak wiele jest zagubionych małżeństw, gdy wiele z nich niemal zatraciło świadomość ostatecznego znaczenia życia małżeńskiego i rodzinnego, trzeba przypominać, że małżeństwo sakramentalne jest komunią pomiędzy Bogiem i ludźmi. Osoby żyjące w małżeństwie nie zostają same i nie są skazane wyłącznie na siebie, ale żyją w obecności Boga, czerpiąc z łaski sakramentalnej.

Odkrywając prawdę o człowieku stworzonym przez Boga, chcemy razem z uczestnikami synodu zdecydowanie przypomnieć, że małżeństwo to – zawsze i wyłącznie – relacja dwóch osób, mężczyzny i kobiety, którzy łączą się ze sobą w jednym i nierozwalnym przymierzu i są otwarci na owoc swojej miłości, którym są dzieci. Jakikolwiek próby wprowadzania innych definicji małżeństwa i rodziny spotykają się z naszym zdecydowanym sprzeciwem. Zachęcamy rodziny, aby odważnie odrzucały zakusy zwolenników ideologii gender, którzy próbują narzucić poglądy niezgodne z naturą człowieka.

Podczas synodu wielokrotnie podkreślano konieczność towarzyszenia na drodze wiary dzieciom, młodzieży, małżeństwom i rodzinom. Musi być ono oparte na wspólnym odkrywaniu obecności Jezusa

Chrystusa w życiu każdego człowieka. Pierwszymi świadkami wiary są rodzice, którzy mają obowiązek przekazywania jej swoim dzieciom. Nikt i nic nie może zastąpić rodziców w tym zadaniu. Święty Jan Paweł II napisał w *Familiaris consortio*: „Rodzina chrześcijańska jest pierwszą wspólnotą głoszenia Ewangelii osobie ludzkiej, która jest w stałym rozwoju, i doprowadzenia jej, poprzez stopniowe wychowanie i katechezę, do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej” (FC, 2).

Żadna rodzina, nawet najszcześliwsza, nie powinna jednak zamykać się na inne wspólnoty i zapominać o obowiązku dzielenia się Ewangelią. Wychodząc temu naprzeciw, ojcowie synodalni proponowali, aby w każdej parafii powstały wspólnoty małżeńskie i rodzinne, które spotykałyby się systematycznie na modlitwie, pogłębiałyby swoją formację i głosiły Dobrą Nowinę we własnym środowisku.

Obrazy synodu prowadziły także do podkreślenia uzdrawiającej siły miłosierdzia. W Roku Miłosierdzia, który ustanowił Papież Franciszek, jesteśmy zaproszeni do tego, aby nie tylko częściej korzystać z daru przebaczenia w sakramencie pokuty i pojednania, ale także okazać się miłosiernymi dla naszych braci i siostr, którzy zawinili wobec nas. Rodzina jest przecież pierwszą szkołą miłosierdzia, w której uczymy się praktykować uczynki miłosierne względem ciała i duszy na wzór naszego Mistrza Jezusa Chrystusa.

Zachęcamy do modlitwy w intencji małżeństw i rodzin, zwłaszcza tych, które przeżywają problemy, którym grozi rozpad, w których brakuje jeszcze bezinteresownej miłości. Naszą modlitwą powinniśmy ogarnąć te kobiety, które z różnych względów zdecydowały się na zabicie swojego nienarodzonego dziecka. Prośmy także o miłosierdzie dla mężczyzn, którzy nie potrafili wziąć odpowiedzialności za nowe życie i zachęcali do aborcji dziecka lub ją finansowali. Jesteśmy zaproszeni przez papieża Franciszka, aby – nie wpadając w pokusę łatwego osądzania i potępiania – nieść wszystkim posługę miłosierdzia.

Miłosierdzie możemy czynić tylko w prawdzie. Dlatego przypominamy, że nauczanie Kościoła oparte na Słowie Bożym i Tradycji odnośnie do osób rozwiedzionych a żyjących w nowych związkach zostaje podtrzymane. Osoby te nie mogą przyjmować Komunii św., ponieważ nie żyją w związku sakramentalnym. Niemożność przyjmowania sakramentu Eucharystii nie ma charakteru wykluczającego czy dyskryminującego, ale odzwierciedla tylko obiektywną sytuację tych osób w Kościele. Zachęcamy ich do uczestniczenia we Mszy Świętej, rozważania Słowa Bożego, wytrwania na modlitwie, włączania się w dzieła miłosierdzia i w pracę na rzecz wspólnot parafialnych. Nikogo nie po-

tepiamy, a jako ludzie wierzący chcemy prowadzić do spotkania z przebaczącym Chrystusem. Dlatego zapraszamy do modlitwy w intencji małżonków i dzieci, których dotknął dramat rozpadu małżeństwa, a także do ofiarowania im naszego wsparcia. Przypominamy rozwiązania zawarte w *Familiaris consortio* i prosimy, aby wierni stosowali się do tych zaleceń, w myśl których do Komunii św. nie mogą przystąpić osoby rozwiedzione, żyjące w nowym związku, jeżeli nie otrzymały stwierdzenia nieważności małżeństwa i nie zawarły sakramentalnego związku małżeńskiego.

W przypadku braku stwierdzenia nieważności małżeństwa wierny pragnący przystąpić do Komunii św., powinien zerwać grzeszną relację. Owszem, istnieją sytuacje szczególne, kiedy po ludzku rozstanie wydaje się niemożliwe, np. ze względu na konieczność wychowania dzieci z nowego związku. W takich przypadkach osoby po rozwodzie, żyjące w nowym związku, mogą przyjąć Komunię św. pod warunkiem, że „postanawiają żyć w pełnej wstrzeźliwości, czyli powstrzymać się od aktów, które przysługują wyłącznie małżonkom” (*Familiaris consortio*, 84).

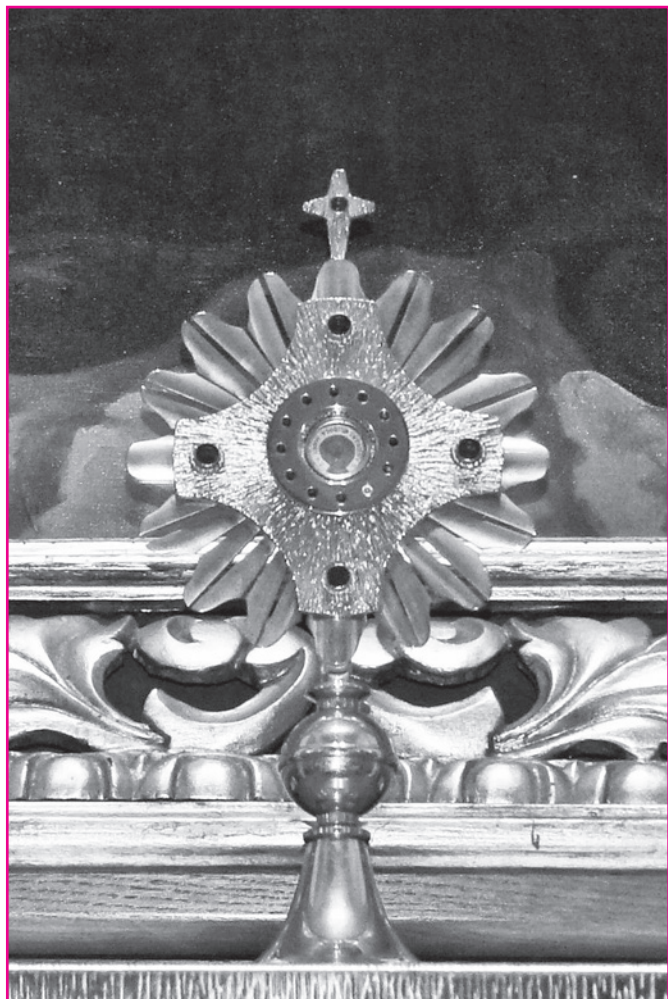
W dzisiejsze święto dziękujemy wszystkim małżeństwom i rodzinom, które pomimo trudności trwają przy Chrystusie i z wiarą pokonują piętrzące się przed nimi problemy. Chcemy zachęcić ich, aby – jak Święta Rodzina z Nazaretu – budowali swoje życie w oparciu o dar z siebie i codziennie okazywane miłosierdzie. Jak słyszeliśmy we fragmencie Ewangelii według św. Łukasza, Jezus posłuszny swoim rodzicom wzrastał w mądrości, w latach, w łasce u Boga i ludzi (por. Łk 2,52).

Życząc wszystkim rodzinom, aby ten zbliżający się Rok Pański 2016 stał się okazją do autentycznego duchowego wzrostu, z serca błogosławimy.

Podpisali: Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce obecni na 371. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na Jasnej Górze w dniu 26 listopada 2015 r.

Parafia Św. Andrzeja Boboli w Częstochowie

W ramach pielgrzymki na Jasną Górę w dniach 25-27 września 2015 roku, którą zorganizowało Koło Terenowe SKKAB-u w Szczecinie z okazji Roku Życia Konsekrowanego, nawiedziliśmy kościół p.w. św. Andrzeja Boboli w Częstochowie. Parafię św. Andrzeja Boboli erygował ks. biskup Zdzi-



Fot. Teresa Józefowicz

sław Goliński 4 marca 1957 roku. Już jednak od 26 października 1946 roku istniała tu samodzielna jednostka duszpasterska, tzw. ekspozytura, której terytorium biskup Teodor Kubina wydzielił z parafii św. Zygmunta. Pierwszym kościołem parafialnym był mały kościółek drewniany, a raczej kapliczka, w której mieścił się tylko kapłan, a wierni stali na zewnątrz świątyni. Stoi ona obecnie naprzeciw kościoła i popada w ruinę. Następnie funkcję kościoła pełniła remiza ofiarowana przez miejscową straż pożarną. Została ona zaadaptowana do potrzeb liturgii staraniem ekspozyty i organizatora życia religijnego ks. Stanisława Szmeji. Jego następca, ks. Józef Szewczyk, obiekt ten nieco powiększył i zmodernizował wewnątrz. Została ona poświęcona, ale nie konsekrowana. W dniu 17 czerwca 1978 roku uzyskano od władz państwowych pozwolenie na budowę nowego kościoła, położonego na krańcu parafii, wśród pól, przy ul. Narcyzowej. Przyszła świątynia miała bowiem służyć także mającemu powstać osiedlu Północ II. Ta lokalizacja kościoła stwarzała dla mieszkańców dotychczas zamieszkanym dzielnic niekorzystną perspektywę przeniesienia siedziby parafii i miejsca kultu. Pomimo tych obaw, postawienia tam obiektów sakralno-duszpasterskich w 1981 roku podjął się ks. Zdzisław Hatlapa. Jednak 13 lipca 1997 roku ks. Arcybiskup Stanisław No-

wak wydzielił z części parafii św. Andrzeja Boboli nową parafię, p.w. św. Alberta Chmielowskiego, przyłączając do niej tereny położone w pobliżu budowanej świątyni przy ul. Narcyzowej. Tak okrojonej parafii św. Andrzeja Boboli pozostała perspektywa budowy kościoła usytuowanego na placu przylegającym do parafialnej posesji, który udało się nabyć w 1999 roku. Dzieła tego podjął się aktualny proboszcz ks. Adam Zyzik, który sprawuje tę funkcję od 2001 roku. Budowę nowej świątyni p.w. św. Andrzeja Boboli rozpoczął w 2007 roku, zaciągając kredyty własne.

Pierwsza Msza św. została w niej odprawiona niedawno, bo 1 maja 2015 roku. Parafia, licząca dziś ok. 1300 mieszkańców, należy do dekanatu Podwyższenia Krzyża św. w Częstochowie. Posługę w Parafii pełnią Siostry Adorantki Krwi Chrystusa. Parafia szczyci się posiadaniem relikwii (fragment ramienia) św. Andrzeja Boboli od 1977 roku oraz obrazem Świętego z 1942 roku, autorstwa M. Petryckiego z Częstochowy. Ks. Włodzimierz Tomasz Cyran, proboszcz w latach 1997-2001, w Roku Jubileuszowym 2000 powołał przy parafii Terenowe Koło Stowarzyszenia Krzewienia Kultu Św. Andrzeja Boboli, które działa do dziś. Wielkim pragnieniem ks. proboszcza jest utworzenie, przy kościele, sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Archidiecezji Częstochowskiej. Wyrazem troski ks. Adama jest dokończenie budowy kościoła oraz utworzenia w przyszłości sanktuarium Patrona Polski. Obecnie podczas nabożeństw śpiewana jest codziennie pieśń następującej treści:

Wyznawco wielki,
złączon tak żywo własnym nieszczęściem z Polski
niedolą!
Ojczyznę naszą ręką życzliwą
Wspieraj, Bobolo, wspieraj Bobolo.
O Synu Polski, o jej Patronie!
Do stóp się Twoich ścieleń ze łzami:
Ty, co w męczeńskiej świecisz koronie,
Módl się za nami! Módl się za nami!
Tyś nam Patronem i Budowniczym świątyni
z cegieł, Świątyni Ducha.
Obrażać Boga nie chcemy już niczym
Drogą świętości niech będzie skrucha!
Tyś wzorem męstwa i poświęcenia,
Pełen zapału, wielkoduszności.
Trud krwawy przyniósł owoce zbawienia.
Proś dla Kościoła o cud miłości!
Zapał do pracy w budowie dzieła
Aby nie słabły: ręka i noga,
Lecz by powstała – choć mamy niewiele
– Świątynia Twoja na chwałę Boga! Amen.

mgr Renata Panfil-Tesarekks,
o. Bernard Gonska SJ

Peregrynacja Relikwii św. Andrzeja Boboli

Relikwie św. Andrzeja Boboli od dłuższego czasu odbywają peregrynację po klasztorach przemyskich, z intencją uproszenia łask dla Ojczyzny, której św. Andrzej jest jednym z Patronów. Przybyły one w ubiegłym roku do wspólnoty Sióstr Felicjanek Domu Prowincjalnego w Przemyślu i pozostały tam przez 10 dni. W tym czasie odprawiono nowennę, prosząc św. Andrzeja we wszystkich intencjach naszej Ojczyzny, o pokój na Ukrainie i na całym świecie, o nasze uświęcenie i dar nowych powołań. Poza wspólną modlitwą w kaplicy, w której jest całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu i trwa nieustanna adoracja Pana Jezusa, wiele sióstr zabierało relikwie na noc do swojej celi, aby w ciszy powierzać świętemu Andrzejowi zarówno troski osobiste, jak i trudne sprawy Kościoła, Ojczyzny i świata.

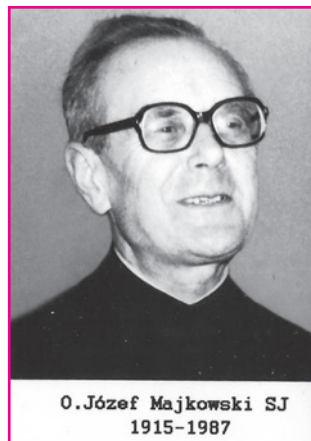
Między innymi odmawiano modlitwę: „*Deo Gratias!*» Wdzięczne za otrzymane łaski, uwielbiamy Boga za świętość życia i męczeńską śmierć św. Andrzeja Boboli oraz za Jego obecność wśród nas. Święty Andrzeju, Patronie Polski – Twoje męstwo w wierze z odważnym dążeniem do jedności oraz gorliwość duszpasterska są dla nas wezwaniem i prośbą zarazem, którą zanosimy do Ciebie. Wstawiaj się za nami do Pana w niebie, abyśmy wiernie realizowały nasze felicyjańskie powołanie i przyczyniały się do wspólnego dobra podczas nowej ewangelizacji w naszej Ojczyźnie, Kościele świętym i współczesnym świecie”.

Modlitwy wspólnoty Sióstr Felicjanek w Przemyślu o wstawiennictwo św. Andrzeja Boboli w intencjach naszej Ojczyzny, o pokój na Ukrainie i na całym świecie są nadal odprawiane.



Wspomnienie o śp. o. Józefie Majkowskim SJ

W październiku minęła 100. rocznica urodzin o. Majkowskiego SJ. Dwudziestego czwartego lutego 2016 roku będziemy wspominać 29. rocznicę jego odejścia do Pana. Przedstawiamy krótkie wspomnienie o tym charyzmatycznym kapłanie.



Józef Majkowski pochodził z rodu mającego potwierdzenie w dokumentach pisanych od 1460 roku; przodkowie zajmowali się rolnictwem i wywodzili się z gniazda rodowego w miejscowości Majki-Tykiewki (parafia Gąsewo, pow. makowski). Dziadek o. Józefa osiadł w latach 70-tych XIX wieku we

wsi Załogi na dwóch włókach ziemi. Przyszły tata, Aleksander, w 1906 roku dostał przydział do służby w wojsku carskim, daleko w Mandżurii. Wrócił stamtąd ostatkiem sił w 1909 roku; miał wówczas 24 lata. Ożenił się z Teodozją z Kakowskich w pobliskich Dębinach – rodzimym miejscu m.in. kardynała Kakowskiego. Teść Aleksandra – Stanisław Dionizy Kakowski – to stryjeczny brat Aleksandra – arcybiskupa, członka Rady Regencyjnej, kardynała Aleksandra. Klan Kakowskich z Dębin notuje w genealogii ciągłość dziedziczenia kolejnych części gospodarstw od 1575 roku.

W 1915 roku, 21 października, w rodzinie Aleksandra i Teodozji przychodzi na świat trzecie z kolei dziecko – Józio. Trwa pierwsza wojna światowa, strach jest udziałem wszystkich mieszkańców okolicy. Zaborca rekwiruje plony i inwentarz. Jest skromnie, wręcz biednie, tata Józia jeszcze nie jest w pełni sił po powrocie z mandżurskiej służby. Józio i jego rodzeństwo dorastają w warunkach nader skromnych, w ścisłej więzi rodzinnej, wypełnionej zasadami wiary, poszanowaniem starszych i sąsiadów. Na fotografii z 1920 roku jest seniorka rodu Marianna Majkowska i jej trzech synowie – bracia z żonami i dziećmi, w tym pięcioletni Józio.

We wsi jest trzyklasowa, siedmiooddziałowa szkoła powszechna, prowadzi ją tamtejszy społecznik p. Władysław Kocot. W roku szkolnym 1927/28 Józef Majkowski kończy tę szkołę, ma najwyż-



Herb Majkowskich – Jastrzębiec

szcze oceny. Zostaje wysłany do Chełma Lubelskiego, do „małego seminarium”; pozostaje tam do 1930 roku. To dla 13-letniego wiejskiego chłopca musiało być chyba trudne przeżycie, jest sam w nowym środowisku. Później był jezuicki nowicjat w Kaliszu.

Po latach o. Józef napisze:

„powołanie do Towarzystwa Jezusowego wymodliła mi, jak sadzę, trzynastoletnią nowenną listopadową do św. Stanisława Kostki, siostra mojej mamy, wizytatorka szarytek Prowincji, Eufemia Kakowska. Dalsza nauka do matury to pobyt w prywatnym gimnazjum męskim neoklasycznym oo. jezuitów w Pińsku (lata 1933-1936). Na świadectwie maturalnym Józefa nie ma innych ocen niż bardzo dobre.

W latach 1936-1939 kleryk Józef studiuje na Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Chciał wyjechać na misje do Rodezji, ale dyspozycja przełożonych brzmi: jechać do Wilna. W pierwszych dniach sierpnia 1939 roku rodzeństwo Majkowskich spotyka się na krótko w rodzinnym domu; ta fotografia przetrwała z o. Józefem czas śmiertelnej choroby, więzienia na Łukiszkach i internowania – to dowód na to, że Pan Bóg realizował swój plan.

Święcenia kapłańskie przyjmuje 20 kwietnia 1941 roku w kościele jezuickim św. Kazimierza.

Nauka, praca, modlitwa, posługiwanie kapłańskie, praca w konspiracji, asceza, nadwątlily siły młodego księdza, toczy go śmiertelna choroba. Rodzice dowiedzieli się o niej i o nieuchronnej, jak wydawało się, śmierci syna. Ale Pan Bóg miał inne plany; Sługa Boży – Józef – został uratowany ku zdziwieniu medyków.

Jeszcze jako kleryk, od początku swego pobytu w Wilnie. Józef brał udział w działaniach Komórki Legalizacji wileńskiej Komendy Armii Krajowej. W niedzielę, 26 marca 1942 roku, o. Józef,

idąc wileńską ulicą ze swoim przyjacielem, o. Stefanem Dzierżkiem, został aresztowany przez Niemców i, wraz ze wszystkimi współbraćmi z Kolegium jezuickiego, wtrącony do więzienia na Łukiszkach. Ósmego czerwca 1942 roku, z kilkoma starszymi współbraćmi, został internowany w Pagryžuvis i w Szawlach. Za działalność w konspiracji został po wojnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami oraz innymi odznaczeniami. „Być prawdziwym Polakiem, kształtować oblicze Polski-Ojczyzny, to zaczynać przede wszystkim od siebie” – to słowa o. Józefa.

Będąc na Litwie, o. Józef wyuczył się tamtejszego języka. Litwini z Szawli odkryli w Nim swojego duszpasterza; nie chcieli, aby opuścił ten kraj ich *Lenkiškai* (Polaczek). Józef jednak musiał się repatriować; jeszcze tylko od czerwca 1944 roku do sierpnia 1945 roku pracuje w Wilnie. Wyjeżdża do Warszawy. Nie zerwał jednak kontaktu z Litwinami – w ich kaplicy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie głosił często homilie w języku litewskim.

Łzy o. Józefa po rozstaniu z Wilnem i łzy nad stolicą Polski. Tylko krótkie spotkanie w rodzinnym domu, spóźniona prymicyjna Msza św. w rodzinnej parafii, i wyjazd do Lublina (tam zdaje *gradus* z filozofii, znowu celując). Od 1946 do 1947 roku – u jezuitów w Krakowie „szkoła rozeznania duchowego” – to czas trzeciej probacji; od roku akademickiego 1947 do 1949 studia na KUL-u (psychologia religii), zakończone pracą doktorską wielce oryginalną – hagiografia psychologiczna św. Stanisława Kostki.

Drugiego lutego 1949 roku w kościele oo. jezuitów Lublinie o. Józef składa śluby wieczyste. Na wyjazd na studia do Rzymu władze odmawiają paszportu „bez podania przyczyn”. W sierpniu 1950 roku umiera młodsza siostra Józefa – Halina,

a w sierpniu 1951 roku, pod ciężarem przeżyć czasów wojny i śmierci córki, umiera mama; w 1954 roku ginie tragicznie synek siostry Krysi; w 1955 roku umiera tata. Cios za ciosem!

Mianowanie w 1958 roku przez kardynała Wyszyńskiego o. Józefa na Duszpasterza Akademickiego rozpoczyna najważniejsze jego zadanie, które realizuje z całym oddaniem przez 29 lat. Zawsze punktualnie, zawsze na bardzo wysokim poziomie. Grupa studentów o. Józefa, skupiająca się wokół duszpasterstwa u jezuitów przy ul. Rakowieckiej



w Warszawie, szybko powiększa się. Utrwalała się też jego charyzma, jego motto: „praca jest szansą naszego życia” Do legendy przeszło umacnianie się wspólnoty akademików podczas pobytów w Zakopanem, a później w Świętej Lipce. Treść głoszonych przez o. Józefa homilii podczas niedzielnych Mszy św. w kaplicy jezuitów zyskiwała rozgłos powodujący, że wierni przyjeżdżali z innych dzielnic, by go usłyszeć. W latach 1980-1986 o. Józef głosił kazania w czasie Mszy św. transmitowanych przez Polskie Radio z Kościoła Św. Krzyża.

Wypełniając swój autorski program duszpasterza akademickiego, o. Józef nie zwalniał tempa pracy w innych obszarach swej działalności; niekiedy miał po cztery wykłady dziennie; dużo pisał, między innymi do francuskiej *Encyklopedii Dictionnaire de Spiritualité* hasła dotyczące sławnych Polaków; napisał słowa do 153. pieśni, piosenek religijnych i kolęd; drukiem ukazało się ok. 130. artykułów-rozpraw (w tym dla jednego z prestiżowych zachodnich czasopism ascetyczno-mistycznych *Historia ascezy i mistyki polskiej od XVI do XVIII wieku*. W 1987 roku ukazało się opracowanie pt. *Duchowość polska od XVI w. do kasaty zakonu jezuitów w 1773 roku*. O. Józef brał udział w Kongresie w Rzymie, jako delegat Prowincji Jezuitów: w Synodach w Watykanie (1970 i 1980), w grupie synodalnej z Matką Teresą z Kalkuty. Zaproszenie do Wiednia na Kongres Psychologów w 1977 roku, jako uznanego autorytetu naukowego z dziedziny psychologii religii, było wyrazem uznania dla polskiego uczonego, ale władze polskie odmówiły o. Józefowi wydania paszportu.

Od 1958 roku o. Józef miał codzienny kontakt ze studentkami i studentami, dzieląc z nimi ich radości i zmagając się z ich kłopotami. I choć kłopoty miawały czasem taki wymiar, że zaradzić im w pełni nie zdołał, to atmosfera swoistego bezpieczeństwa i świadomość azylu, jakiego akademicy mogli doznać w Ośrodku Duszpasterskim „Fides”, wzmacniała ich poczucie wartości, utrwalane podczas codziennej Mszy św. o godzinie 20-tej. O. Józef głosił, jaki sens ma życie, i udowadniał to swoim przykładem postępowania, swoją pracą dla innych, empatią. Więzy, jakie powstały pomiędzy wychowan-

kami Ośrodka „Fides”, a o. Józefem na przestrzeni blisko trzech dekad, okazały się nadzwyczaj trwałe. Grupa Wychowanków „Fides”, w tym i ci z najstarszych roczników, widuje się jeszcze co roku na spotkaniach opłatkowych i w każdą rocznicę śmierci o. Józefa. Grupa osób uczestniczy w comiesięcznej modlitwie wspominkowej i w śpiewaniu pieśni autorstwa swego duszpasterza. Potwierdza to wdzięczność dla niezwykłych wartości, jakie wynieśli z obcowania z tym wybitnym jezuitą.

Ojciec Józef Majkowski mówił: „Každy z nas ma wierzyć własną wiarą. Každy ma bowiem inne posłannictwo, inną drogę życia”. W dniu 2 listopada 1986 roku, w Kościele Św. Krzyża,

o. Józef wygłosił ostatnią homilię radiową. Powiedział wtedy m.in.: „nasze uwarunkowania ziemskie stale będą nam przypominały, że nie mamy tu na ziemi miejsca stałego zameldowania, i nasuną konieczność życia na sposób pielgrzymów; wiele razy, przerzucając notatki z czasów kleryckich, zatrzymywałem się nad urywkiem kazania Abrahama do św. Klary, który niegdyś do wiedźniczków mówił: «Człowiek to trawa, co pod kosą pada, i cień, co przemija. Człowiek to piana, co z falą odpłynie, i kwiat, cownetzwiednie. Człowiektodym, który się rozwieje, to ogień, który sam siebie trawi. Człowiek to rzeka, co wkrótce odpłynie»”. „To nas jednak nie przygnębia, bo pamiętamy, że jesteśmy ikoną Boga samego”.

O. Józef, czy to w homiliach, czy w toku wykładów, kładł nacisk na wielki i niezwykle trudny obszar mieszczący się w słowie „przebaczenie”. Mówił: „co innego przebaczenie zupełne, a co innego żal, który pozostaje; trudno pozbyć się żalu po krzywdzie”. „Kiedy człowiekowi ludzie przekreślają wszystko, jak to dobrze, że jest Bóg.” „Módlcie się tak, jak

gdyby wszystko zależało od Boga, ale pracujcie tak, jak gdyby wszystko zależało od Was”.

Patrząc teraz z oddali czasu, można powiedzieć, że wszyscy, którzy mieli możliwość być blisko o. Józefa Majkowskiego, mogą potwierdzić, że dzięki niemu „...widzimy dalej”, że „mamy łatwiej...” Obszary „wieloskibowej orki” na „Bożym ugorze”, jaką wykonywał przez dziesiątki lat o. Józef Majkowski, nie były obliczone przez niego na zaszczy-



ty i tytuły. Pozostawał wierny posłannictwu „piątej Ewangelii”, czyli „Ewangelii Życia”, której nauczał studentów sumiennie i z taktem.

O. Józef miał tę cudowną umiejętność rozumienia cudzych trosk i ułomności, a to jest rzadki dar i tylko niektórzy tym dysponują! Po upływie 28. lat pozostały miejsca, o których wielu z nas może powiedzieć: „tędy z Nim szłam”, „tędy z Nim szedłem”. Pozostawił swoim współbraciom, zakonowi jezuitów i swoim wychowankom, spuściznę wartościową, zarówno w sferze naukowej, uznanej przez hierarchię kościelną w kraju i za granicą, także w Watykanie, jak i w wielkiej sferze duchowości. Poezja, którą tworzył, jest nadal uznawana za tę „najwyższej próby”, oto fragment wiersza:

„Uczynisz, Panie, ze mnie krzew gorczycy,
Co się rozrośnie drzewem rozśpiewanym,
Lub stworzysz ciszę pośród nawalnicy
Czy też powiewem wiatru rozedrganym”.

Dwudziestego czwartego lutego 1987 roku o. Józef Majkowski pozostawił nas samych wśród ziemskich radości i trosk. Odszedł od nas w mrok śmierci, bez żadnego uroczystego gestu, odszedł najzwyczajniej w świecie. Dla nas był jednym z gigantów człowieczeństwa.

Wspomnienie kończą poniższe strofy:

„Trudne są drogi świętych, są – bez snu
– czuwaniem. Świętość urzeka.
Są łańcuchem wyrzeczeń, goryczą ofiary,
Gaszą ognik radosny osobistych pragnień,
Prowadzą przez pustynię samotności szare.
Świętość urzeka pięknem egzotycznych
kwiatów,
Lecz dopełnia się w męce – przez ogień, lzy,
rany,
W każdej życia minucie spala się konaniem.
Czuła wrażliwość serca – wraz z Ukrzyżowanym.
Ojciec Józef Majkowski. Wszyscy mówią
Święty!
Serce żywiej uderza. W oczach mgłą
wzruszenia”.

Wychowankowie Ośrodka Duszpasterstwa
Akademickiego „Fides (1958-1987)

Warszawa, 21 października 2015 r.

Msza św. w intencji o. Józefa Majkowskiego SJ odprawiana jest w pierwszą sobotę po dniu 24 lutego każdego roku, w kaplicy Duszpasterstwa Akademickiego. Tym razem będzie to 27 lutego, godz. 16. Spotkanie opłatkowe wychowanków Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego „Fides odbędzie się 2 stycznia 2016 roku, po Mszy św. o godz. 16.

Najbardziej wpływową kobietą świata

Kto, według amerykańskiego miesięcznika „National Geographic”, jest najbardziej wpływową kobietą na świecie? Wbrew pozorom nie chodzi o osobę, która zajmuje się polityką, o gwiazdę filmową czy bizneswoman.

To sławne pismo, zajmujące się geografią i historią, z ponad stuletnią tradycją, tytuł ten przyznało... Matce Bożej. Czy ten wynik zaskakuje? Na początku pewnie tak. Niejedna osoba może pomyśleć, patrząc po ludzku, że przecież z taką laureatką nie można przeprowadzić wywiadu, zrobić sesji fotograficznej czy poprosić o komentarz po zwycięstwie. Przecież na co dzień nie możemy usłyszeć Maryi w radiu, zobaczyć w telewizji. Nie mamy możliwości polubić Jej profilu na portalu społecznościowym. Czy jednak ten werdykt nie okazał się strzałem w dziesiątkę?

Fenomenu Maryi nie trzeba chyba nikomu udowadniać. Nikt na ziemi nie otrzymał zaszczytnego miana Bogarodzicy, które po raz pierwszy pojawiło się w czasie soboru w Efezie w 431 roku. Żaden, nawet najlepszy władca, nie może pochwalić się zwycięstwami, które przypisuje się właśnie wstawienictwu Matki Jezusa: uratowaniem Europy przed islamem pod Lepanto w 1571 roku czy pod Wiedniem w roku 1683. Zresztą, nas wygranie przez Maryję rankingu powinno cieszyć najbardziej. W końcu w 1656 roku Matka Boża uratowała nas od potopu szwedzkiego i oficjalnie została ogłoszona przez króla Jana Kazimierza Królową Polski. I w sławetnym 1920 roku ocaliła Polskę przed zalewem komunizmu.

Maryja jest zdecydowaną rekordzistką pod względem liczb. W całej historii nie znajdziemy żadnego świętego, przez którego wstawienictwo modliłoby się aż tyle milionów ludzi na całym świecie, w przeróżnym wieku. Ku czci żadnego świętego nie powstało i nie powstaje aż tyle kościołów. Żaden też nie mógłby pochwalić się taką rzeszą pielgrzymów, jaką przyciąga Maryja, żeby wymienić tylko Guadalupe, Fatimę, Jasną Górę, Lourdes, Loretto, Banneux. Matka Boża jak nikt inny potrafi łączyć ludzi, niezależnie od wszelkich różnic.

„Ci, którzy z pokolenia na pokolenie, w różnych narodach i ludach ziemi, przyjmują z wiarą tajemnicę Chrystusa, Słowa Wcielonego i Odkupiciela świata, nie tylko garną się z czcią i ufnością do Maryi jako Jego Matki, ale zarazem szukają w Jej wie-

rze oparcia dla swojej wiary” – pisał w encyklice *Redemptoris Mater* św. Jan Paweł II.

Ale ranking przypomniał jeszcze jedną kwestię: Maryja nie może być dla nas jedynie abstrakcyjną postacią, bo jest żywą osobą, z którą przeżywamy na co dzień. Dlatego dziwić nie może, że w Hiszpanii przyznano Matce Bożej z Malagi najwyższe odznaczenie policyjne – Złoty Medal Zasługi. Wcześniej Złoty Medal miasta Madrytu przyznano patronce miasta, Najświętszej Maryi Pannie z Almudeny. To, że wielokrotnie, zwłaszcza w Ameryce Południowej, powstają figury Maryjne wielkości człowieka, że zmieniane są sukienki Maryjne w Częstochowie, jeszcze bardziej „uczłowiecza” Matkę Bożą, pokazuje, że jest wśród nas. Czy więc decyzja „National Geographic” może dziwić?

idziemy

Ewelina Steczkowska
Tygodnik „Idziemy”

X Zjazd Gnieźnieński



X Zjazd Gnieźnieński zostanie zorganizowany w dniach 11-13 marca 2016 roku i będzie pierwszym z trzech wydarzeń Jubileuszu 1050-lecia Chrztu Polski. Hasłem wydarzenia są słowa: „Europa nowych początków – wyzwalająca moc chrześcijań-

stwa”. Honorowy patronat nad X Zjazdem Gnieźnieńskim objął prezydent RP Andrzej Duda.

Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński, Prymas Polski Wojciech Polak powiedział, między innymi: „Obrady Zjazdu mają dotyczyć realnych ludzkich problemów: od egzystencjalnych przez międzyludzkie, społeczne, kościelne i kulturalne aż po międzynarodowe. «Europa nowych początków» będzie angażować swoich uczestników w różnych wymiarach: duchowym – poprzez świadectwa i ekumeniczne modlitwy wplecione w program Zjazdu; intelektualnym – poprzez wykłady i dyskusje panelowe; kulturalnym – poprzez wydarzenia artystyczne. W programie będzie także miejsce na spotkania i możliwość wymiany doświadczeń. Dzięki specjalnym Warsztatom Chrześcijańskiej Wolności, Zjazd będzie także swoistą sesją formacyjną – praktyczną lekcją, jak zachęcać siebie i innych do nowych wyzwań.

Zjazd Gnieźnieński będzie służył także jako miejsce nawiązywania międzynarodowych kontaktów pomiędzy środowiskami zaangażowanymi na

rzecz budowy chrześcijańskich fundamentów społeczeństwa obywatelskiego. W Zjeździe mają wziąć udział obywatele Ukrainy, która – jak powiedzieli organizatorzy Zjazdu – «z trudem buduje swoje nowe początki». Zaproszeni są również Rosjanie dążący do pojednania ze swymi sąsiadami, a także Białorusini, Litwini i przedstawiciele wszystkich narodów tworzących na nowo kształt swojej wolności. Zgodnie z tradycją poprzednich Zjazdów Gnieźnieńskich, chcemy wspólnie budować Europę ducha, dialogu dla człowieka i rodziny, prawdziwie obywatelską – zapewniają organizatorzy.

Do udziału w X Zjeździe Gnieźnieńskim zaproszeni są wierni różnych Kościołów chrześcijańskich, członkowie ruchów i wspólnot religijnych, stowarzyszeń, fundacji czy innych organizacji pozarządowych, które za cel stawiają sobie pracę na rzecz dobra wspólnego.

Chcemy zaprosić około 600. uczestników na 10 sesji plenarnych oraz 20 warsztatów. To będą dni polskich i europejskich chrześcijan. Także ludzi niewierzących, by zechcieli podjąć z nami dialog”.

„Święty Jan Paweł II mówił, że nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. To wezwanie jest ciągle aktualne i, niestety, coraz trudniejsze. Bo jak dziś, w tej trudnej rzeczywistości, tę jedność budować? W oparciu o co ją budować? Jak duchowość Europy, którą papież Franciszek porównał do starej, zmęczonej kobiety, odrodzić i na nowo ożywić. Chcemy pokazać, że chrześcijaństwo ma taką moc.”

Ojca Mirosława Paciuszkiewicza SJ życie ku świętości

Mirosław Paciuszkiewicz urodził się 8 sierpnia 1931 roku w rodzinie rzemieślniczej, w miejscowości Kłódka koło Grudziądza, jako jeden z trzech synów Franciszka i Jadwigi z domu Cichowskiej. Po ośmiu dniach od urodzenia, 16 sierpnia 1931 roku, z rąk księdza Jana van Bleriq otrzymał Sakrament Chrztu Świętego. Był to pierwszy kapłan, który zaważył na powołaniu chłopca. W krótkim czasie rodzina przeniósł się do Rościszewa koło Sierpca w Diecezji Płockiej i tam Ojciec Mirosław spędził dzieciństwo i młodość, a także wszystkie wojenne lata – jednak bez Ojca, który został aresztowany w maju 1942 roku i wywieziony do więzienia w Płocku, a następnie do obozu w Działdowie, później do obozu w Mauthausen-Gusen. Do rodziny w Rościszewie powrócił w sierpniu 1945 roku.

Ksiądz Józef Dzierżanowski to drugi kapłan, który także zaważył na powołaniu Ojca Mirosława, wyrażając zgodę na jego przystąpienie do kolejnych Sakramentów „ze starszymi rocznikami dzieci”. Do Pierwszej Spowiedzi i Komunii Świętej przystąpił on około szóstego roku życia, a mając sześć lat i dziesięć dni otrzymał 18 sierpnia 1937 roku, z rąk Biskupa Leona Wetmańskiego, Sakrament Bierzmowania, który jest uważany „za sakrament dorosłości czy dojrzałości chrześcijańskiej.”

Po kilkunastu dniach od otrzymania Sakramentu Bierzmowania Ojciec Mirosław rozpoczął w Rościszewie naukę w szkole powszechnej, w której skończył dwa oddziały przed wybuchem II wojny światowej.

Do drugiej klasy Państwowego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Sierpcu – w którym uczył się do małej matury – zapisał się w lutym 1945 roku. Po dwóch latach, w 1947 roku, rozpoczął naukę w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym im. Św. Stanisława Kostki w Płocku. Niestety, szkołę odebrano państwowo na kilka tygodni przed egzaminami maturalnymi. Fakt ten spowodował, że uzyskaną w czerwcu 1949 roku maturę państwową Ojciec Mirosław zdawał jako eksternista.

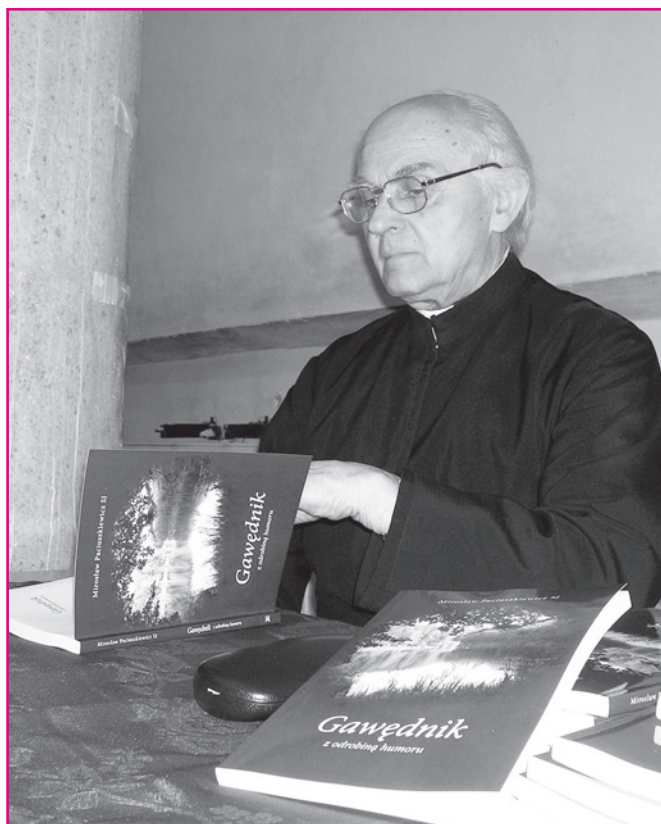
Studium filozofii rozpoczął w ostatniej klasie Liceum, co umożliwiło – po uzupełnieniu przedmiotów i egzaminów z pierwszego roku – przyjęcie go od razu na drugi rok do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku w 1948 roku. Ukończył je w 1953 roku mając 22 lata. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jezuita o. Kazimierz Dąbrowski był „jego ojcem duchownym i wychowawcą” prawie przez cały czas pobytu w Seminarium Duchownym w Płocku.

Ważną postacią w życiu Ojca Mirosława był także bp Tadeusz Zakrzewski, który aż trzykrotnie uczestniczył w ważnych momentach jego kapłaństwa. Udzielił mu „tonsury, święceń niższych i subdiakonu” w Płocku, natomiast w Pieniężnie 23 sierpnia 1953 roku, „także przez posługę biskupa Tadeusza Zakrzewskiego”, Ojciec Mirosław przyjął diakonat.

W tym samym 1953 roku, jako diakon, rozpoczął kolejne studia, tym razem polonistyczne, na Kato-

lickim Uniwersytecie Lubelskim. Po pierwszym roku studiów i w dwudziestą trzecią rocznicę urodzin, 8 sierpnia 1954 roku, otrzymał święcenia kapłańskie w Płocku – ponownie z rąk biskupa Tadeusza Zakrzewskiego.

W 1957 roku Ojciec Mirosław ukończył studia polonistyczne. Pracę magisterską na temat: „Twórczość jasełkowa wieku dwudziestego” napisał pod kierunkiem prof. Ireny Sławińskiej. Otrzymał tytuł magistra filologii polskiej w zakresie historii teatru. W tym też 1957 roku rozpoczął następne studia, także na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – tym razem na Wydziale Teologicznym, sekcja dogmatyczna, które ukończył w czerwcu 1960 roku. Uzyskał licencjat z teologii dogmatycznej po złożeniu pracy pt. „Ks. Jan z Szamotuł jako mariolog w świetle swoich kazań”.



Fot. Maciej Gliński

W latach 1960-1963 Ojciec Mirosław pełnił funkcję zastępcy dyrektora Niższego Seminarium Duchownego w Płocku, a zarazem inspektora, to znaczy bezpośredniego wychowawcy w internacie. W latach 1963-1971 roku był rektorem kościoła Św. Jana Chrzciciela w Płocku. Jednocześnie w okresie tych prawie ośmiu lat pełnił jeszcze inne funkcje i rozszerzał swą działalność, a mianowicie: od 1964 roku należał do składu Zespołu Cenzorów Wydawnictw Religijnych, a do 1966 roku, już jako ksiądz uczył języka polskiego, a także religii uczniów Niższego Seminarium Duchownego w Płocku, natomiast w Wyższym Seminarium Duchownym w Płocku od września 1966 roku wykładał homiletykę i literaturę, ponadto prowadził lekcje języka polskiego, a także wykłady i ćwiczenia z fonetyki, od września zaś 1968 roku udzielał się w kilku komisjach diecezjalnych i został egzaminatorem prosynodalnym. W jednym roku akademickim 1968/1969, na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ukończył kurs doktorancki w zakresie homiletyki, redagował podręcznik homiletyki i „opracowywał zagadnienia struktur kaznodziejskich”.

Po 17. latach kapłaństwa diecezjalnego, w liście napisanym do Ojca Prowincjała Władysława Janiczaka, 1 maja 1971 roku, poprosił o przyjęcie do To-

warzystwa Jezusowego. Pierwszego września 1971 roku wstąpił do zakonu i rozpoczął nowicjat w Kaliszu. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1973 roku na ręce Ojca Rektora Stefana Miecznikowskiego. W tym samym roku obronił pracę doktorską z teologii w zakresie homiletyki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W latach 1973-1995 wykładał homiletykę na Papieskim Wydziale Teologicznym „Collegium Bobolanum” w Warszawie. W 1978 roku został przełożonym miejscowej wspólnoty jezuickiej. Ostatni etap formacji jezuickiej, tak zwanej trzeciej probacji, odbył pod kierunkiem ojca Sergio Rendina SJ we Włoszech, w latach 1980-1981. Po powrocie do Polski zamieszkał w klasztorze Jezuitów w Warszawie. Śluby wieczyste złożył 25 marca 1982 roku.

Po wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego Ojciec Mirosław poczuł „że świadomie przeżył dwa powołania: jedno do kapłaństwa, drugie do życia zakonnego” – za co był wdzięczny Panu Bogu i swojej Matce. Za swoje trzecie powołanie uznał katechumenat. W latach 1981-1986 był redaktorem miesięcznika „Przegląd Powszechny.” Od 1986 do 1995 roku pełnił funkcję proboszcza Parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Warszawie i zaczął pisać książki na temat związków niesakramentalnych. W tym samym okresie był promotorem kultu św. Andrzeja Boboli, a także kustoszem relikwii Świętego. Od tej pory aż do końca 2009 roku pełnił funkcję „moderatora Przymierza Rodzin Archidiecezji Warszawskiej” działając jednocześnie w jego Zarządzie. W styczniu 2010 roku został honorowym członkiem Przymierza Rodzin.

W latach 1992-1999 wygłaszał teksty homilii radiowych w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie i był członkiem Redakcji Mszy Świętej Radiowej. Jednocześnie pisał artykuły do miesięcznika „Posłaniec Serca Jezusowego”, które regularnie ukazywały się od marca 1994 do lipca 1995 roku. Słowo Boże głosił także w Toronto w Kanadzie i we Francji, zapraszany przez miejscowe Kościoły.

Duszpasterzować zaczął już w Płocku. Był duszpasterzem pracowników Petrochemii, a w Ośrodku Świętego Jana Chrzyciela – duszpasterzem akademickim, z poleceniem zorganizowania w Diecezji Płockiej duszpasterstwa akademickiego. Po zakończeniu nowicjatu posługiwał w Duszpasterstwie Akademickim w Lublinie od 1973 roku do czerwca 1980 roku i jednocześnie – na polecenie biskupa Bolesława Pylaka – był asystentem kościelnym Towarzystwa Ducha Jezusowego. Ponadto otaczał troską także osoby uzależnione i współuzależnione – w grupach Anonimowych Alkoholików spotykał „obżartuchów” i narkomanów. Nieobce mu były także inne uzależnienia i starał się dowiedzieć, jak powinno się te uzależnienia przewyciężać, aby pomóc osobom uzależnionym, współuzależnionym,

a także ich rodzinom. Z posługą duszpasterską chodził także do osób starszych „w ostatnich latach ich życia”.

Jednak największym jego dziełem było Duszpasterstwo Osób Żyjących w Związkach Niesakramentalnych przy Parafii św. Andrzeja Boboli w Warszawie, którego inauguracja odbyła się 14 listopada 1987 roku w Podkowie Leśnej. Fundamentem tego dzieła była adhortacja apostolska *Familiaris Consortio* Ojca Świętego Jana Pawła II, z 22 listopada 1981 roku – „O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym”, skierowana do Biskupów, Kapłanów i wiernych całego Kościoła Katolickiego. Ojciec Mirosław podjął to wyzwanie. Docierał ze swoim przekazem do wielu miejsc na świecie. Po ukazaniu się w tygodniku polskim – wydanym w Johannesburgu w Republice Południowej Afryki – informacji dotyczących duszpasterstwa par niesakramentalnych, prowadzonego „przy warszawskim kościele Jezuitów” przez księdza Mirosława Paciuszkiewicza – takie duszpasterstwo zostało założone w Szczecinie w 1993 roku. Rok 1999 dał „zaczątek” grupie duszpasterskiej w Londynie. Na temat związków niesakramentalnych, których Ojciec Mirosław był duszpasterzem, „powstały albo powstają dziesiątki prac” „magisterskich i doktorskich”. „Chyba już ponad sto” – jak sam zauważył 10 marca 1999 roku.

Imponujące jest to, co napisał i opublikował Ojciec Mirosław. Ogółem powstało 21 książek – siedem dotyczących św. Andrzeja Boboli, sześć na temat związków niesakramentalnych i osiem na inne tematy. Jest on także współautorem podręcznika homiletyki *Praktyka przepowiadania słowa Bożego*, a ponad autorem homilii, przedmów i wstępów do książek innych pisarzy. Ponadto w różnych czasopiśmie opublikował ponad dwieście artykułów, napisał ponad sto utworów poetyckich.

Podziwiał naturę, szczególnie ukochane Bieszczady i trudne, niebezpieczne szlaki Tatr, po których wędrował – tych najbardziej trudnych i niebezpiecznych, a wśród nich Orlą Perć.

Pierwszy raz zachorował w kilka dni po urodzeniu. Chorował przez prawie całe swoje życie – miał zastrzoną chorobę wieńcową i wszczepiony rozrusznik serca, przeszedł operację przepukliny i by-passów – nękały go także inne choroby i dolegliwości. Pomimo przebytych operacji i chorób chodził z posługą duszpasterską do osób chorych, posługiwał w Kościele, prowadził rekolekcje, spowiadał, pomagał i wspierał osoby, które potrzebowały jego pomocy, ponieważ dla niego każdy człowiek był „jak siostra kochana” i „jak kochany brat”.

Był potrzebny ludziom – dzwonili, pisali, przyjeżdżali do niego z Polski i z zagranicy – nawet gdy leżał w szpitalu, „zjawiali się niespodziewani goście, w niespodziewanych porach”. Ojciec Mi-

rosław Paciuszkiewicz SJ to wspinały i niezwykły Kapłan, a jednocześnie wrażliwy i skromny Człowiek, kochany, wręcz uwielbiany i podziwiany przez ludzi za życia i po śmierci – przez tych „których prowadził do Pana Boga i którym pomagał w nawróceniu i przemianie swego życia”.

Całe życie Ojca Mirosława było życiem ku świętości. Swoją pierwszą posługę w Kościele zaczął jako ministrant i przez całe swoje życie pozostał jego wiernym sługą, wierny nauczaniu Kościoła w posługach duszpasterskich przez 56 lat. Zmarł 3 września 2010 roku.

„Prawdziwy Mąż Boży” – jak nazwał Ojca Mirosława jego współbrat, Stefan Moysa SJ.

Na zakończenie zacytuję fragment z życiorysu Ojca Mirosława, który znajduje się w witrynie internetowej Diecezji Płockiej: „Odszedł do Pana człowiek bardzo obdarowany, ale też niezatrzymujący darów dla siebie, lecz obdarowujący w imię Pana wszystkich spotkanych ludzi. Zawsze życzliwy każdemu spotkanemu człowiekowi”.

Magdalena Sławomira Rybacka

Refleksja o wierze

Rozpoczynamy cykl rozważań o Kościele, o chrześcijaństwie i jego misji społecznej. Poprowadzi go O. Andrzej Koprowski SJ, były rektor Collegium „Bobolanum”, kierownik Redakcji Programów Katolickich Telewizji Polskiej, przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, a ostatnio dyrektor programowy rozgłośni w Radiu Watykańskim. Oto jego zapowiedź cyklu.

„Sanktuarium św. Andrzeja Bobli” jest pismem skoncentrowanym wokół postaci Świętego Patrona, pismem parafii, a zarazem wydawanym z myślą o odwiedzających Sanktuarium czcicielach Andrzeja Boboli z całej Polski i z zagranicy. Andrzej Bobola jest wszakże jednym z Patronów Polski.

Ważne, by nie zgubić jednak zasadniczego punktu odniesienia, jakim jest wspólnota parafialna, społeczność, która co niedziela, a często i w ciągu tygodnia, spotyka się tutaj na Eucharystii. Są to mieszkańcy Mokotowa, ale i osoby przyjeżdżające z całej Warszawy.

Byliśmy przyzwyczajeni, że klimat kulturowy i społeczny sprzyja stylowi życia, opartemu o wiarę. Dziś wszystko się zmienia. Wzrasta liczba ludności, zwłaszcza ludzi młodych, którzy starają się o pogłębienie wiary, lepsze jej zrozumienie. Domy rekolekcyjne pełne są młodzieży. Ale o wiele bar-

dziej wzrasta procent społeczeństwa, które żyje tak, jakby Boga nie było.

Zaznacza się też słabość kulturowa, brak dynamiki społecznej, żywotności, poczucia wspólnoty oraz poczucia jedności społeczeństwa. Niektórzy mówią wprost o n i e n a w i ś c i jednych ku drugim w tym samym społeczeństwie. Nie jest od tego wolna społeczność katolicka. W moim przekonaniu u podstaw tego nastawienia jest jakieś pęknięcie poczucia własnej tożsamości i zaufania społecznego. Poczucia, że brakuje szerszego punktu oparcia i wspólnoty dążeń, przy wszystkich istniejących różnicach. W to miejsce weszło poczucie zagrożenia przez „tych drugich”. Papież Franciszek mówi o częstym dziś braku fundamentu i osobowej więzi w religijności. A przecież – jak mówi – Pan Bóg nie jest „bogiem spray”, bezosobowym wspomnieniem, kimś kto jest wszędzie i nie ma go nigdzie. Pan Bóg jest Stwórcą i Zbawicielem. On stworzył człowieka jako mężczyznę i jako kobietę. Nie jako „byle kogo”, ale na swój obraz i podobieństwo. On dał człowiekowi do dyspozycji świat. Ten świat ma mu służyć, ale też ma być sensownie zagospodarowany, rozwijany przez człowieka. Rozwijany tak, by służył kolejnym pokoleniom. Nie po to, by człowiek go rabował, dewastował, by myślał tylko o sobie i swoich zachciankach na dziś.

Wszechobecność mediów powoduje swoisty przewrót w myśleniu. Czas medialny przełamuje sposób myślenia, czasem aż po podświadomość, niszczy świadomość, że istnieją przyczyna i skutek, że jest następstwo wydarzeń w czasie. Zamazuje się wycucie procesu stawania się, gubi się poczucie odpowiedzialności, zanika świadomość, że złudą jest chcieć wszystko, i to od razu. W centrum jest szok, zaskoczenie, skala doznania oraz to, co tyczy tylko jednostkowego odbiorcy, bez refleksji o wspólnotę, bez nastawienia na osobowy kontakt z drugim człowiekiem, na współmyślenie, współpracę.

Ma to swój wpływ na „kłopoty z wiarą”, na osobową więź z Panem Bogiem, na wycucie Kościoła jako wspólnoty opartej o ukazaną w Biblii drogę Izraela, o wydarzenie Jezusa Chrystusa, po Jego Krzyżu i Zmartwychwstaniu. Kościoła jako wspólnoty apostołskiej uformowanej przez Jezusa i posłanej na świat aż po krańce czasów, by dawała świadectwo o Dobrej Nowinie Zbawienia, o związku tego z godnością k a ż d e g o człowieka, ale i z jego odpowiedzialnością za wkład w rozwój, a nie w rabunek daru Ojca, jakim jest świat.

W tym szerokim kontekście chcemy w naszym piśmie „uruchomić” systematyczną rubrykę refleksji o wierze. Chcemy ją zacząć od cyklu refleksji o Kościele, ale o Kościele widzianym od strony Pana Jezusa, a nie naleciałości historycznych, które czasem dominują w naszym potocznym obrazie. Jak

Pan Jezus kształtował postawy uczniów? Wobec jakich problemów, jakich „zadań” ich stawiał?

Kultura medialna upraszcza wszystko, sprowadza do opisu gwiazd, które łatwo uwielbiać lub niszczyć, do klisz ideologicznych podporządkowanych mechanizmom bardzo jednostronnej globalizacji. Mentalność „medialnego szoku” utrudnia przyjęcie Bożej rzeczywistości świata jako punktu odniesienia, dla postrzegania sensu istnienia i swojej roli do spełnienia, będącej zarazem powołaniem otrzymanym od Boga.

Wraz z nowym rokiem rozpoczynamy ten cykl rozważań o Kościele, o chrześcijaństwie i jego misji społecznej. Odpowiadając na prośbę Redakcji, podjąłem się prowadzenia tego cyklu. Ale konieczne jest „sprecyzowanie autorstwa cyklu”. Moja jest przede wszystkim „kompozycja tekstów”, wybór tematyki, aspektów, które według mojego doświadczenia zarówno Kościoła, jak i sytuacji kulturowej naszego społeczeństwa trzeba dostrzec. „Intuicja duszpasterska”. Natomiast w sensie ścisłym teksty, które proponuję, nie są „moim tekstem autorskim”. Są oparte o liczne lektury, studia biblijne zwłaszcza włoskiego jezuitę ojca Francesco Rossi de Gasperis, który swoje długie życie spędził pracując w Papieskim Instytucie Biblijnym w Jerozolimie i w Rzymie. Niektóre części są wzięte z publikacji i rozmów z innym jezuitą, kardynałem Albert Vanhoye. Obydwaj przez lata pomagali mi w przygotowaniu biblijnych pogłębień programów Radia Watykańskiego, wiedząc, że planuję ten „polski cykl” rozważań o Kościele, który jest Kościołem Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Zdjęcia z Ziemi Świętej, ułatwiające dostrzeganie zakorzenienia chrześcijaństwa w historii, w czasie i w przestrzeni, są dokumentacją, jaką dostałem od o. Rossi de Gasperis i od mojego zmarłego współbrata zakonnego, o. Czesława Kozłowskiego. Wiedząc, że zajmuję się tym tematem, dwa miesiące przed śmiercią przysłał mi do Rzymu *pendrive’a* ze swoimi zdjęciami z Ziemi Świętej.

Refleksja o wierze

Skąd się to wzięło?

– Fundamenty Kościoła

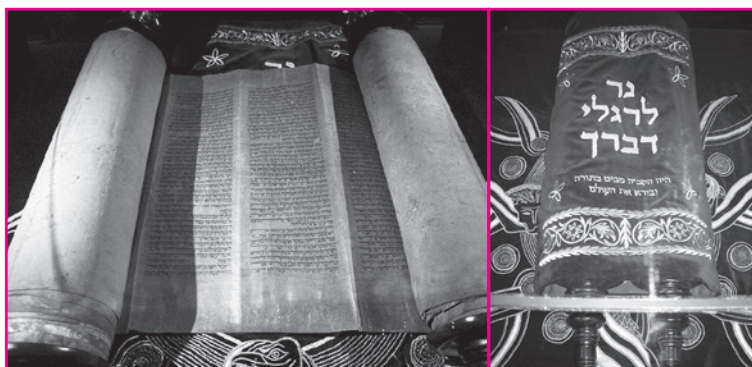
Religie świata są wyrazem usiłowań człowieka, by wejść w jakąś relację z Transcendentnym. Są rezultatem poszukiwań Boga przez człowieka, wyrażają się poprzez symbole, rytę, języki, modlitwy właściwe cywilizacjom, w których powstają i rozwijają się. Chrześcijaństwo nie jest religią taką

jak wszystkie inne! Chrześcijaństwo jest zapisem i historią poszukiwania człowieka, osoby ludzkiej, p r z e z Boga. Jest to jedyna wiara ofiarowana ludzkości przez Pana – od Abrahama po Jezusa – aby wejść w kontakt z człowiekiem, aby mu się objawić, aby uruchomić dynamikę pełni człowieczeństwa, odpowiadającej jego specyfice, temu, że jest ono stworzone na obraz i podobieństwo Boże i że jest powołaniem, jest związane z czymś, co jako chrześcijanie nazywamy misją.

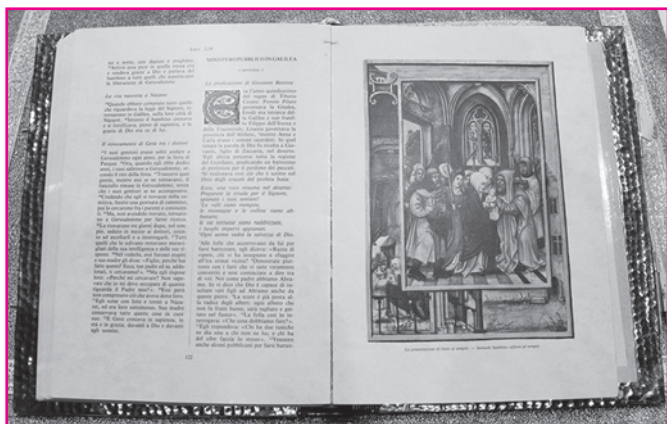
Chrześcijaństwo jest wiarą Spotkania ze Słowem. Wydarzenie-Słowo żywe i to spisane z inspiracji Ojca, który pobudza, dzięki Duchowi świętemu, czyni skutecznym i nadaje kierunek wewnętrznemu dynamizmowi wszystkich etapów historii ludzkości, następujących po Stworzeniu, aż do przyszłej chwały eschatologicznej.

Jezus „Nazareńczyk” (*Nazoreo* – potomek Dawida) Syn Wcielony, uczyniony przez Ojca, Chrystus (*Mesjasz*) chwalebny Pan dzięki swojemu Zmartwychwstaniu spośród umarłych (Rz 1, 1-4). Przejście przez Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa jednoczy i ukierunkowuje egzystencję człowieka i całej rzeczywistości w czasie i w wieczności.

On, syn Marii i syn Narodu Wybranego, w rzeczywistości swojej osoby ożywia i promuje, nadaje sens stworzeniu. W Nim życie nabiera wymiaru historii, w doskonałej jedności między jego ziemskim, podobnym do naszego, ciałem i ciałem chwalebny (po Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu). On promuje i zapewnia na wieczność trwałość i znaczenie historii w perspektywie wiecznej chwały. Nie jako zwykłej ewolucji, która coś przekształca, ale jako przemienienia kierowanego przez Ojca, jako przejście ziemskiej formy ludzkości do nieba: Abrahama jako Abrahama, Jakuba jako Izraela, Szymona Syna Jana jako Kephasa, Piotra, Szawła jako Pawła, itp. W Nim uzyskuje sens i wieczną trwałość wybór Abrahama i króla Dawida, Jakuba i Dwunastu Uczniów Jezusa, posługa Mojżesza i posługa Szymona Piotra, macierzyństwo Maryi, Matki Jezusa, zarazem powołanej, by być Matką Umiłowanego Ucznia i Kościoła.



Stary Testament



Nowy Testament

Życie jest nam dane, aby postępować duchowo, całym bogactwem naszej osobowości, i jako wspólnota, drogą wznoszącą się dzięki ustawicznemu wnikaniu w całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, dzięki mocy sakramentów i doświadczenia nagromadzonego przez wieki istnienia Kościoła.

W miarę wspinaczki, dzień po dniu, wzrasta nasze rozumienie Bożej ekonomii przenikającej naszą historię, doświadczamy w nas samych radości, jaką daje Słowo i Duch Święty w Ojcu.

O. Andrzej Koprowski SJ



Twarcz Jezusa, Klasztor św. Katarzyny na Górze Synaj, IV wiek.



Miejsca, dokąd dotarli Apostołowie

35-lecie transmisji Mszy św. Radiowej

Jubileuszowa Msza św. była odprawiona w niedzielę, 20 września 2014 roku, jak zwykle o godz. 9. Przywrócenie transmisji Mszy św. było jednym z 21. postulatów, sformułowanych przez strajkujących robotników w Stoczni Gdańskiej. W podpisany 31 sierpnia 1980 roku porozumieniu, zawartym przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w Gdańsku, widnieje zapis: „Rząd zapewni transmisję radiową niedzielnej mszy w ramach szczegółowego uzgodnienia z Episkopatem”.

Transmisja pierwszej Radiowej Mszy świętej miała miejsce w Wielkanoc, 17 kwietnia 1927 roku, dzień wcześniej transmitowano w Polskim Radiu nabożeństwo i procesję rezurekcyjną z katedry w Poznaniu. Po wojnie, w 1949 roku, niedzielna Msza święta usunięto z anteny. Powróciła po 31. latach – 21 września 1980 roku. Do roku 1989 teksty kazań należało przedstawić Redakcji Mszy Świętej Radiowej na dwa tygodnie przed transmisją, w celu ich zatwierdzenia przez państwową cenzurę. Kapłan wygłaszający homilię zmuszony był trzymać się dokładnie napisanego tekstu kazania.

Gdy ideologie komunistyczne niszczyły tradycyjne wartości, to Msza święta wywalczona przez „Solidarność” zwyciężyła w imię tych wyższych wartości. Poprzez Mszę świętą radiową zostało w tych trudnych czasach rzucone ziarno prawdy i odwagi.

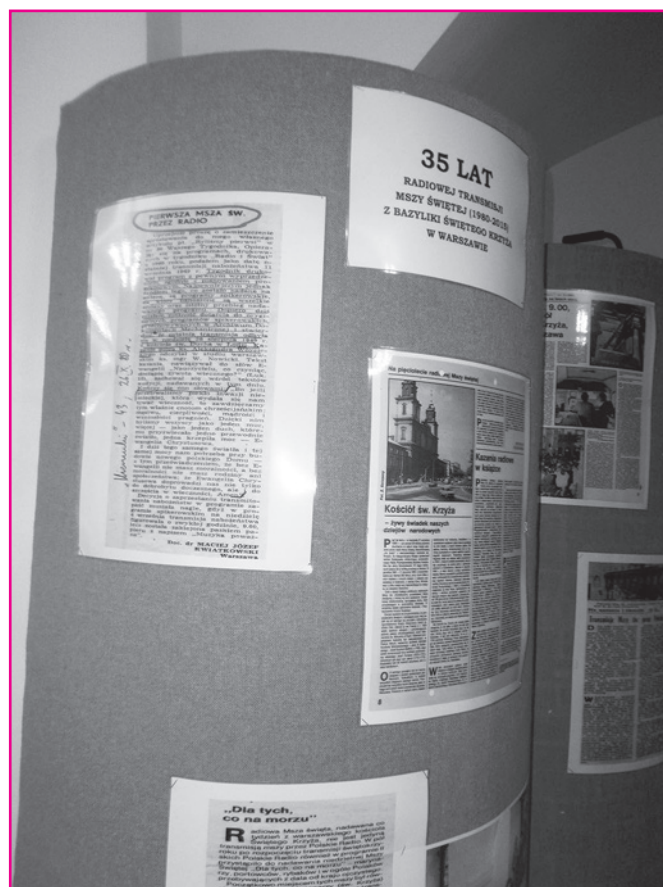
Przez 35 lat tylko raz transmisja Mszy św. została przerwana. Było tak w czasie stanu wojennego. Wybór kościoła Świętego Krzyża jako miejsca, z którego nadawana jest Msza św. jest nawiązaniem do transmisji, jakie miały miejsce przed II wojną światową.

Obecnie skład Redakcji Mszy Świętej Radiowej jest następujący: ks. Zygmunt Robert Berdychowski, przewodniczący, ks. Józef Jachimczak CM, ks. Waldemar Rakoczy CM, ks. Tadeusz Huk, ks. Wiesław Kądziała, ks. Piotr Pawlukiewicz, ks. Walenty Królak, o. Jacek Salij. Nasz były proboszcz, o. Mirosław Paciuszkiewicz SJ, oraz o. Józef Majkowski SJ wchodzili w skład Redakcji, mianowani przez ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Do dziś w każdą niedzielę rano przyjeżdża wóz transmisyjny I Programu Polskiego Radia. Każdemu z księży, członków Redakcji, przypada kilka kazań w roku – zapraszani są także inni duchowni, m.in. krajowy duszpasterz Apostolstwa Chorych, biskupi

i księża z różnych okazji, np. niedzieli papieskiej, misyjnej, wsparcia Kościoła na Wschodzie, inauguracji roku akademickiego, dnia życia konsekrowanego oraz różnych rocznic. Podczas Mszy śpiewają chóry warszawskie i pozawarszawskie, repertuar ustala ks. Władysław Kądziała, który jest członkiem Redakcji od 1980 roku, od początku nadawania Mszy św. w radiu.

W czasie uroczystej jubileuszowej Mszy św., w dniu 20 września 2015 roku, biskup Józef Zawitkowski, od początku uczestniczący w radiowych Mszach, w homilii podkreślił, że powrót Mszy świętej na antenę Polskiego Radia był wielkim wydarzeniem dla całego społeczeństwa. Powiedział, między innymi: „Zadrżeli sprawujący władzę. A co na to powie nasz starszy brat Związek Radziecki? To koniec komunizmu! [...] Kościół Św. Krzyża w Warszawie, a z nim cała Polska od Bałtyku do Tatr, przeżywa znamiennej godzinę, tą godziną jest radiowa transmisja Mszy świętej i Słowo Boże. Wtedy modliła się cała Polska. W domach, w autobusach, pociągach, w więzieniach, w wojsku i szpitalach. [...] Księża kochani, mówcie głośno, głośniej, bo bezbożni krzyczą, zdaje się, że wszystkie anioły piekła rozwarły się przeciw tym, którzy są Chrystusowi. [...] Jak ja mam dzisiaj przybliżyć Jezusa tym wszystkim, którym zgłupiało dziś sumienie? [...] Człowieku Boży, walcz o swoje zbawienie, do którego zostałeś powołany. Tylko głupi tracą czas na kłótnie. Człowieku Boży, idź, masz mało czasu, aby dać świadectwo”.



Fot. Maciej Gliński

Msza święta w Polskim Radiu jest ewenementem na skalę światową. Od lat słuchają jej miliony osób, szczególnie ci, którzy są chorzy lub z ważnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w Eucharystii: ludzie w podeszłym wieku, osoby podejmujące prace służebne z konieczności, więźniowie. Jest też potężna grupa ludzi, którzy nie mieliby innej możliwości w tym czasie słuchać Słowa Bożego czy Mszy św. w języku polskim. Do Redakcji napływają podziękowania, życzenia, pozdrowienia od osób, które w różnych zakątkach świata, również przez internet, słuchają tych Mszy św. Są też tacy, którzy słuchają Mszy św. w radiu, a potem idą do kościoła.

Wszystkie głoszone homilie są wydawane w formie książkowej pod tytułem Kazania *Świątokrzyżskie* – można je nabyć w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie i w księgarniach katolickich. Ukazało się 27 tomów kazań, wydawane są one na bieżąco, wychodzą co roku. Homilie są też zamieszczane na stronie naszej Parafii i sukcesywnie uzupełniane o te z poprzednich lat. Nazywamy je „świętokrzyżskimi” – chodzi o nasz Święty Krzyż w Warszawie. W 2006 roku Polskie Radio wydało album „Kochani moi” zawierający 4 płyty CD z 16. kazaniem J. E. Księdza Biskupa Józefa Zawitkowskiego w wersji głosowej. Kazania te Ksiądz Biskup głosił w latach 1980-2005 podczas Mszy świętych transmitowanych z Bazyliki Świętego Krzyża przez Polskie Radio.

W 2005 roku Redakcję Mszy Świętej Radiowej wyróżniono nagrodą TOTUS, nazywaną „Katolickim Noblem”, w kategorii „Promocja człowieka, praca charytatywna i edukacyjno-wychowawcza”.

Z okazji jubileuszu w podziemiach Bazyliki zorganizowano, dzięki Fundacji Skarby Narodu, wystawę o historii Mszy św. Radiowej, wydano też broszurę: „35 lat transmisji przez Polskie Radio Mszy świętej, będącej jednym z postulatów NSZZ Solidarność”. Na wystawie udostępniono dokumenty związane z rozpoczęciem nadawania Mszy św.: dekrety Prymasa Tysiąclecia powołujące poszczególnych kapłanów do odprawiania Mszy św. radiowej, pisma dotyczące regulaminu transmisji, zalecenia cenzorów, wycinki prasowe pojawiające się na kolejne rocznice radiowej Eucharystii, dźwiękowe archiwum kazań, a także stare mikrofony i inne elementy zaplecza technicznego.

Mszy św. słuchają wierni w kraju i za granicą. Od samego początku po dzień dzisiejszy Msza święta radiowa jest wielkim przeżyciem dla wielu chorych, samotnych i cierpiących. Daje możliwość zgłębiania słowa Bożego i refleksji w kontekście głoszonego kazania, liturgii i śpiewu. Mszy św. można wysłuchać w każdą niedzielę o godzinie 9 w Programie I Polskiego Radia, na falach długich, ultrakrótkich, za pośrednictwem cyfrowych systemów odbioru sygnału satelitarnego oraz w internecie.

Niepodległość nie jest dana raz na zawsze

W dniu 11 listopada 2015 roku, w dniu Święta Niepodległości, prezydent Andrzej Duda udekorował w Belwederze Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski żołnierza Armii Krajowej, powstańca warszawskiego, gen. bryg. w st. sp. Janusza Brochwicz-Lewińskiego ps. „Gryf”, w uznaniu za wybitne zasługi dla niepodległości RP, za działalność na rzecz środowisk kombatanckich i za pielęgnowanie pamięci o najnowszej historii Polski. Sam odznaczony, nie kryjąc wzruszenia, dziękując, powiedział: „Dziś rodzi się nowa Polska”.



Przypominamy, że sylwetkę legendarnego „Gryfa”, dowódcy grupy szturmowej Batalionu „Parasol”, obrońcy Pałacyku Michła na warszawskiej Woli, przedstawiliśmy w numerze lipcowo-sierpniowym z 2010 roku naszego pisma.

Generał brygady w st. sp. Janusz Brochwicz-Lewiński, pseudonim „Gryf”, urodził się 17 września 1920 roku w Wołkowysku. W maju 1939 roku wstąpił do 76. pp w Grodnie. Brał udział w wojnie i dostał się do niewoli sowieckiej, skąd uciekł w 1940 roku do Generalnego Gubernatorstwa. Tu włączył się w działalność konspiracyjną ZWZ-AK. Zdekonspirowany w 1942 roku, nawiązał kontakty z partyzantką. W lipcu 1944 w brawurowej akcji na aptekę Wendego przy Krakowskim Przedmieściu 55 zdobył lekarstwa i środki opatrunkowe dla służb sanitarnych. W Powstaniu Warszawskim jako sierżant podchorąży dowodził obroną Pałacyku Michła na Woli uwiecznioną w powstańczej piosence „Ziutka” Józefa Szczepańskiego.

Ciężko ranny, z grupą żołnierzy AK, dostał się do Pruszkowa, stamtąd do obozu przejściowego i do oficerskiego obozu Murnau. Został oswobodzony przez Amerykanów 23 IV 1945 roku. Potem nastąpił pięciomiesięczny pobyt szpitalu w Szkocji, po którym por. Janusz Brochwicz-Lewiński do-

stał przydział do Ośrodka Zapasowego I Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego, a po demobilizacji wstąpił do Armii Brytyjskiej. Wysłano go do Palestyny, następnie do Niemiec na linię demarkacyjną, pracował w Misji Wojskowej w Berlinie. Pozostał w Anglii. Do Polski przyjechał w 2002 roku. Posiada liczne odznaczenia polskie i zagraniczne, w tym najważniejszy Order Wojenny Virtuti Militari.

Opracowała Maryla Topczewska-Metelska

Święta Rita – orędowniczka w sprawach beznadziejnych

Już przed dwoma laty pisaliśmy w naszym biuletynie o kulcie św. Rity, który od kilku lat bardzo dynamicznie rozwija się w Polsce. Będąc w Krakowie 22 stycznia 2013 roku postanowiłam pójść na Mszę świętą do kościoła Św. Katarzyny na krakowskim Kaźmierzu, gdzie są czczone relikwie Świętej z Cascii. W drodze do kościoła, w mrocznej scenerii, wiele osób niosło róże, na które padały piękne płatki śniegu. Wielki kościół wypełnił się ludźmi. Uniesione w górze kwiaty zostały poświęcone przez celebransę i zabierano je do domu, jak palmy w niedzielę Palmową.

Dwudziestego drugiego dnia każdego miesiąca w kościele pw. Św. Katarzyny odprawiana jest Msza święta, podczas której kapłan odczytuje nadsyłane z całej Polski, ale także ze świata, prośby o wstawiennictwo św. Rity w sprawach beznadziejnych. Wszystkie prośby spisuje augustianka, s. Krystyna. Przegląda ona również krakowskie archiwa, analizuje dokumenty, chcąc legendy uzupełnić faktami historycznymi.

Dwudziestego drugiego września 2015 roku dziesiątkami róż powitano relikwie świętej Rity w warszawskiej parafii p.w. Miłosierdzia Bożego i Św. Faustyny. Podczas uroczystej Eucharystii ksiądz proboszcz – Krzysztof Stosur – poświęcił obraz Świętej, przy którym adorowano relikwie mistyczki. „Przywiodła nas tu postać niezwyklej kobiety – żony, matki, później wdowy i zakonnicy” – mówił do zgromadzonych wiernych.

Kościół przy ulicy Żytniej to miejsce szczególne. To tutaj swą posługę w zakonie rozpoczęła Helena



Fot. Maciej Giliński

Kowalska – dziś święta Faustyna. Do grona opiekunek tego miejsca dołączyła właśnie św. Rita.

„Dziś, szczególnie za pośrednictwem św. Rity, Bóg mówi nam, że pragnie naszego dobra, naszego zbawienia, chce, aby z tego miejsca wypraszała nam łaski, bo ta wielka Święta jest blisko naszych spraw” – podkreślał podczas homilii ks. Łukasz Urbanek, inicjator sprowadzenia relikwii. „Św. Rita prowadzi nas do Boga. Nie lękajmy się świętości, bo do niej każdy z nas jest powołany” – apelował.

Po Mszy Świętej dźwięki muzyki zespołu „Gudalupę” rozpoczęły wieczór uwielbienia z Maryją, będący dziękczynieniem za przybycie relikwii. Każdego 22. dnia miesiąca o godz. 18:00 będzie celebrowana Msza święta, tak jak u św. Katarzyny w Krakowie.

Jeżeli mamy problemy, pamiętajmy o św. Ricie. Oto tekst modlitwy za jej pośrednictwem:

„O Święta Rito, nasza patronko w sprawach niemożliwych i opiekunko w sprawach beznadziejnych, proszę, aby Bóg uwolnił mnie z obecnego utrapienia i oddalił lęk, który dręczy moje serce. Przez udręki, których sama tak często doświadczałaś, miej dla mnie współczucie, o Święta Rito! Święta Rito, patronko w sprawach beznadziejnych – módl się za nami. Święta Rito, patronko w sprawach niemożliwych – przyczyn się za nami.” Ojciec nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Margherita (skrót: „Rita”) urodziła się w 1367 roku w Cascii w Umbrii, w środkowych Włoszech. Zmuszona do małżeństwa z Ferdynandem Mancinim, urodziła dwóch synów. Brutalny mąż został zamordowany w 1401 roku, a obaj synowie przysięgli krwawą zemstę. Rita modliła się gorąco, aby jej dzieci nie były mordcami – zginęli w 1402 roku. Z wielkim trudem znosiła swój los, jednak przebaczyła oprawcom. W 1407 roku, po wielokrotnych odmowach, prośba została wysłuchana i przyjęto Ritę do wspólnoty augustiańskiej. Odtąd Rita prowadziła w klasztorze surowe życie pokutne. Rozważała Mękę Pańską – na znak, że bezpośrednio w niej uczestniczy, cierń utkwiał jej w czole. Ten znak nosiła od 1432 roku przez 15 lat, aż do swej śmierci. Ostatnie cztery lata życia spędziła, ciężko chora w łóżku. Tradycja głosi, że Pan Jezus sprawił jej ogromną radość, ofiarowując bukiet róż w środku surowej zimy.

Św. Rita zmarła w swoim klasztorze augustianek 22 maja 1447 roku. Zastąpiła jako orędowniczka spraw trudnych, w beznadziejnych sytuacjach życiowych. Począwszy od pierwszego dnia po jej śmierci wydawały się cuda za jej wstawiennictwem.



Fot. Maciej Gliński

W 1627 roku św. Ritę beatyfikował papież Urban VIII, kanonizował ją w 1900 roku Leon XIII. W roku 1937 obok klasztoru wybudowano bazylikę, która stała się celem pielgrzymek. Kult św. Rity we Włoszech ustępuje jedynie kultowi św. Antoniego. Do dziś w dniu 22 maja każdego roku, na pamiątkę „cudu róży”, poświęca się we Włoszech te kwiaty. W tym dniu odprawiana jest też Msza święta w trudnych intencjach. Kobiety trzymają róże, a przy ołtarzu św. Rity kapłan udziela specjalnego błogosławieństwa. Od 1904 roku w Rzymie działa „Bractwo św. Róży”.

W Niemczech, w dniu 22 maja, organizowane są pielgrzymki do św. Rity, której relikwie znajdują się w kościele Św. Józefa w Moguncji; od 1911 roku w Würzburgu istnieje, założone przez augustianów, Zgromadzenie Sióstr św. Rity. Na całym świecie, spotkać można kościoły pod jej wezwaniem. Kult rozprzestrzenia się przez ośrodki augustiańskie.

Jadwiga

Słuchane dwojgiem uszu

Niedziela Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, 22 listopada 2015 roku. W scenie, o której słuchałam dzisiaj, Jezus mówi o sobie, że jest królem, ale Jego władza nie pochodzi z ziemskiego wyniesienia. Mówi, że Jego królestwo nie jest z tego świata. Gdy Jezus mówi o sobie jako o królu, wskazuje na to, że Jego królowanie jest daniem świadectwa prawdzie, że po to się narodził i po to przyszedł na świat (J 18, 33-37). Trzeba się zatem dowiedzieć, co to znaczy? Co oznacza słowo „prawda”? Z wielu miejsc w Ewangelii wyczytać można, że Prawda jest rzeczywistością samego Boga. W niej właśnie ma udział Jego Syn, Jezus. Prawda, czyli rzeczy-

wistość boska, wydarza się i przenika świat dzięki temu, że na tym świecie jest obecny Jezus. Dać świadectwo prawdzie to to samo, co głosić królestwo Boga, przyznawać Bogu władzę nad światem i relatywizować wszelką ludzką władzę, gdy uzurpuje sobie ona władzę przysługującą jedynie Bogu-Stwórcy. Jezus rzuca wyzwanie władzy tego świata: nie dąży do osiągnięcia korzyści dla siebie samego, nie wykorzystuje ludzi do swoich celów, nie podporządkowuje ich sobie po to, żeby się nimi wysługiwać. Pochodząca od Boga władza Jezusa polega na służbie ludziom. Jezus oddaje swe życie, po to żeby dać ludziom życie wieczne. Świadczy swoim życiem i swoją śmiercią, że Bóg jest, to znaczy, przychodzi i uwalnia od zła, grzechu i śmierci, zwraca ludzi ku sobie, a więc uzdalnia do widzenia prawdy.

Wyzwalający głos tego Króla może usłyszeć tylko ten, kto otwiera się na Jego służebną obecność w historii, kto pozwala Bogu ofiarować sobie praw-

dziwe widzenie świata. Sceptyczne pytanie Piłata, które zamyka scenę przesłuchania: „A co to jest prawda?”, świadczy o tym, że Piłat nie otworzył się jeszcze na rzeczywistość Boga, którą przynosi Jezus. Nie miał odwagi podążyć za prawdą, i wydał rozkaz ukrzyżowania Jezusa. Ludzie, którzy podążają za prawdą, nie mogą zostać zniewoleni przez żadną władzę i żadną moc tego świata, nie mogą zostać zwyciężeni. Czas pracuje dla nich, ponieważ kłamstwo zanika z biegiem czasu, a pochodząca od Boga prawda jest wieczna.

Niedziela, 29 listopada 2015 roku. Dziś słuchałam o znakach na niebie i ziemi, które napawają przerażeniem, bo burzą porządek świata. Są zagrażające, wprowadzają przeciwny życiu chaos (Łk21, 25-36). Ale uczniowie Jezusa nie powinni się lękać, bo te przerażające znaki są jednocześnie zapowiedzią, że Jezus będzie przychodził z mocą i chwałą i zatriumfuje. Lęk paraliżuje, ale zamiast się lękać, należy żyć tak, żeby nie podzielić losu wszystkiego, co przemijające, wszystkiego, co może zostać zniszczone w przeróżnych kataklizmach. Pokonanie lęku jest możliwe, jeśli ma się w pamięci to, że Jezus przyniósł ludziom odkupienie. Ten, kto żyje według wskazań Jezusa i z ufnością czeka na Jego przyjście, nie musi się bać o swoje życie i swoją przyszłość. Trzeba żyć tak, jak wskazywał Jezus, a będzie się pędziło życie, któremu nic nie zagrazi.

Wyjątkowe rekolekcje dla przedszkolaków

Wielu przedszkolaków naszej Parafii bez trudu rozpoznaje już ks. Zbyszka Szulczyka, a na hasło o sobotnich rekolekcjach wyrwa się z rąk rodziców i z entuzjazmem biegnie do sali „Betlejem” w Domu Parafialnym przy Rakowieckiej. Trzylatki jednogłośnie deklarują, że pragną mieć czerwone serca i pić czystą wodę. Czterolatki wpatrują się w niebo i wyczekują odpowiedzi na swój list... A pięcioletki z wypiekami na twarzy ruszają w podróż, ze swoim ulubionym misiem, na poszukiwanie dróg do Boga. Wszystkie, niezależnie od wieku, uwielbiają tańczyć w rytmach samby i bawić się chustą klanzy. Nawet te zapłakane i tęskniące, z trudem dają się rodzicom zabrać do domu po zakończonych rekolekcjach. Jednak najważniejsze jest to, że dzieci, długo po tym dniu, wracają do treści zasłyszanych

na rekolekcjach. W trudnych, konfliktowych sytuacjach każdy trzylatek wie, że nie chce pić brudnej wody i mieć zielonego serduszka liska. Za to każdy czterolatek powie, że najgorzej, kiedy człowiek ma zimne, kamienne serce i wpada do dołu egoizmu. Bez wątpienia dla każdego dziecka rekolekcje są ważnym i niepowtarzalnym „Spotkaniem z Chrystusem” (bo taką też nazwę noszą nasze rekolekcje). To spotkanie przynosi owoce wraz z upływem czasu. Jest świetną okazją i punktem odniesienia w późniejszych rozmowach rodziców z dziećmi.



Takiego spotkania z Kimś tak ważnym po prostu się nie zapomina...

Już wkrótce pojawią się propozycje rekolekcji dla kolejnych grup wiekowych. Na razie trwają prace nad ich tłumaczeniem z języka hiszpańskiego. Na zachętę dodamy, że zapotrzebowanie na „Spotkanie z Chrystusem” wzrasta – zgłasza wiele przedszkoli, wspólnot i parafii. Niebawem udamy się z nimi do Holandii i Kanady. Dlatego warto zaznaczyć, że dzieci z parafii na Rakowieckiej są w pewien sposób uprzywilejowane. Rekolekcje dla nich przygotowywane są w pierwszej kolejności i są dostępne na wyciągnięcie ręki.

Tymczasem wszystkich zainteresowanych zapraszamy do kontaktu poprzez nasz adres mailowy: spotkaniezhrystusem@jezuici.pl. Informacje o rekolekcjach, odbywających się na Rakowieckiej, pojawiają się zawsze na stronie internetowej naszej Parafii. Zapisy przyjmujemy drogą mailową. Najbliższe rekolekcje w nowym roku!

Dodatkowo zapraszamy wszystkich zainteresowanych wolontariatem i pracą w naszej ekipie rekolekcyjnej na spotkanie organizacyjne 15 stycznia (piątek) o godz. 18.00 w Kolegium „Bobolanum”. Wystarczy szczerą chęć poświęcenia swojego czasu na pracę z dziećmi. Bliższe szczegóły przedstawimy na spotkaniu. Zapraszamy!

Zespół przygotowujący „Spotkanie z Chrystusem”

Ojcostwo cz. 2

Kontynuujemy druk fragmentów obszerniejszego artykułu pt. „Nowa wizja ojcostwa duchowego w Kościele”, opublikowanego przez o. Andrzeja Barana OFM Cap. z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Autor przedstawia nową wizję ojcostwa.

Nowa sytuacja, która odebrała wprawdzie mężczyznom przywileje względem kobiet i odsłoniła ich słabość psychiczną i duchową, stworzyła im jednocześnie nową szansę odnalezienia źródeł tożsamości męskiej i ojcowskiej. Pojawia się wielu rzeczników nawrotu do ideału, który dawniej istniał, w którym rodzina jest na pierwszym miejscu, a ojciec pełni w niej męską funkcję. Prawdziwego ojca duchowego potrzebuje rodzina, Kościół i społeczeństwo. Ojcostwo duchowe staje się szansą współczesnego mężczyzny.

W rodzinie chrześcijańskiej. Ojciec w tak rozumianej rodzinie jest odpowiedzialny, zapewnia jej byt, umie poświęcić się dla rodziny. Posiadanie ojca, który troszczy się i jest emocjonalnie zaangażowany w życie dziecka, jest podstawą jego pomysłowego rozwoju. Ojcostwo jest pojęciem określającym związek czy wzajemne odniesienie między różnymi istotami. Ojcostwo określa w pierwszym rzędzie związek, a więc relację między ojcem a dzieckiem. Stąd ważne jest, aby się starał postępować w sposób moralny, dając dobry przykład. Ojciec uosabiający wartości biblijne, posiadający autorytet oraz świadomość, że kształtowanie męskości i ojcostwa domaga się od niego większego zaangażowania osobistego i pracy wewnętrznej. Uważa on, że jego zadanie jako ojca jest konieczne i że nikt go nie może zastąpić. Jednocześnie nie wzbrania się okazywać czułość, nie neguje partnerstwa w rodzinie, świadomy bycia darem dla małżonki. Zdaje sobie sprawę, że ojcostwo domaga się ściślejszej partnerskiej współpracy z kobietą, zarówno w okresie przygotowania do małżeństwa, jak też w całym późniejszym życiu małżeńskim i rodzinnym. Dzięki miłości rodziców dziecko poznaje świat, doświadcza siebie samego. Relacje z matką i relacje z ojcem to dwa skrzydła, na których wznosi się dziecko na drodze swojego rozwoju jako człowieka. Osoba ojca ma ogromne znaczenie dla rozwoju dziecka w każdym jego wymiarze: fizycznym, psychicznym i duchowym. Matka udziela dziecku wsparcia bezwarunkowego, ojciec zaś warunkowego. Ojciec stawia dziecku racjonalne wymagania, ukazuje mu określone cele i zadania, domaga się realizowania określonych wartości. Fascynacja ojcem

naturalnym jest pomostem, który prowadzi ku odkrywaniu Boga jako Ojca. Mężczyzna nie może już narzucać siłą swojej męskiej i ojcowskiej roli. Kiedy zajdzie potrzeba, przyznaje się do błędów. Uosabia wiarę, że kierowanie oznacza służbę.

Ojcostwo, podobnie jak macierzyństwo, jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Powołanie ojcowskie dla spełnienia swej roli, jak wspomnieliśmy wyżej, musi oprzeć się na właściwie rozumianym i realizowanym autorytecie. Współczesne ojcostwo może być w pewnym sensie bardziej autentyczne od ojcostwa w przeszłości, ponieważ opiera się przede wszystkim na wartościach osobistych, świadomie zdobywanych w pracy nad sobą oraz w relacji do kobiety i dzieci. Większa wewnętrzna pewność siebie, spontaniczność i wolność w wyrażaniu uczuć – wszystko to czyni go bardziej wrażliwym i stałym w relacjach z żoną i dziećmi. Przerost autorytetu, wychowanie metodą karania, dyktatury, nakazów i zakazów, oddalenie emocjonalne od rodziny, dystans wobec dzieci – te i inne postawy ojców z przeszłości są dziś oceniane negatywnie. Pedagogia chrześcijańska mówi o zasadach koniecznych do zdobywania autorytetu. Przede wszystkim ojciec musi uznać nad sobą autorytet Boga, który jest Ojcem i prawodawcą. Uznając nadrzędność Bożych zasad, ojciec ma jasną wizję życia. Człowiek jest jedyną istotą żywą, która nie jest w stanie sama z siebie, to znaczy przez swoje działanie, przekazać życie potomstwu, czyli istotą tego samego gatunku. Dając początek ciału dziecka; duszę tego dziecka stwarza odrębnym aktem stwórczym sam Bóg: do tego ciała, z tym ciałem i w tym ciele, które otrzymało od rodziców. Każda dusza duchowa jest bezpośrednio stworzona przez Boga, a ojcostwo Boga pozwala na ukazanie Bożego pochodzenia rodzaju ludzkiego.

Wśród postaw ojcowskich pozytywnie wpływających na rozwój dziecka można wyróżnić te, które są najbardziej charakterystyczne dla niego, wynikające z jego powołania. Nowi ludzie, którym została dana łaska wiary, potrafią popatrzeć na swoje ojcostwo poprzez Ojcostwo Boga. Opierając się na trzech zasadniczych cechach ojcostwa Bożego, można wskazać na postawę twórczej obecności, bycia wsparciem dla dziecka i miłości do niego. Chodzi o fizyczną obecność i postawę zaangażowania. Być obecnym, to znaczy mieć dla dziecka czas, być dla niego dostępnym. Ojciec powinien być wsparciem dla dziecka przez to, kim jest, przez to, że jest autorytetem. Jeśli ojciec żyje wartościami, których naucza, to najprawdopodobniej dziecko będzie je naśladować. Ojciec ma wymagać, ale również i przede wszystkim wymagać od siebie. W ten sposób może stać się wzorem, jest mocny, więc staje się oparciem. Brak pozytywnego wsparcia powoduje zakłócenia rozwoju psychospołecznego u dzie-

ci. Mają one wówczas obniżony poziom samoakceptacji, stają się lękliwe, następuje zakłócenie rozwoju tzw. relacyjności w społecznym funkcjonowaniu człowieka. Zaburzenia w tym obszarze mają również wpływ na odniesienie do Boga. Trzecią najważniejszą postawą, która zasadniczo przyczynia się do rozwoju, jest miłość do dziecka. Zdolność do miłości i potrzeba miłości stanowią jedną z najgłębszych, najbardziej pierwotnych potrzeb ludzkich. Potrzeba miłości warunkuje integralny rozwój dziecka, daje dziecku poczucie bezwzględnej akceptacji i bezpieczeństwa.

Obraz Boga może stać się niewyczerpanym źródłem wychowania. Warto jednak zauważyć, że zawierają się w nim cechy, które w różnym natężeniu przekazują dziecku ojciec i matka. Prawidłowa atmosfera rodzinna ułatwia dziecku zrozumienie pojęcia Bóg. Dziecko do uformowania sobie pojęcia Boga dochodzi w sposób pośredni, przy pomocy osób znaczących. Pedagodzy religii podkreślają zgodnie, że ojciec wydaje się odgrywać większą rolę niż matka w kształtowaniu obrazu Boga. Dzieje się tak dlatego, że podziw i posłuszeństwo, występujące wobec naturalnego ojca, stają się inspiracjami do szukania Boga jako Źródła istnienia i Prawodawcy świata. O ile matka przekazuje obraz Boga dobroci, życzliwości, miłosierdzia, to ojciec kształtuje obraz Boga wszechmocnego, wszechwiedzącego i sprawiedliwego. Ojciec pełni w rodzinie zasadniczo rolę modelu. Dziecko często słyszy o Bogu, który jest Ojcem wszystkich. Tę prawdę dziecko pojmuje w oparciu o obraz swojego ojca. Dlatego dziecko może uważać Boga za Kogoś kochającego, dobrego, opiekuńczego, jeżeli doświadcza czegoś takiego od swojego ojca. On jest bowiem powołany do bycia odbłaskiem Boga-Ojca, ale tylko wtedy, gdy jest wierny swemu ojcostwu w czynie i słowie. Ojcostwo, które jest odniesione do Ojcostwa Boga i z niego wyprowadzone, nabiera niezwyklego znaczenia i duchowego piękna.

W nowej wizji ojcostwa duchowego w rodzinie należy podkreślić, że wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i miłości potrzebuje od ojca również mat-

ka dziecka. Trzeba szczególnie mocno podkreślić tę prawdę, że nie można być dobrym ojcem, jeśli się nie jest dobrym mężem. Wewnątrz komunii-wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej mężczyzna jest powołany, aby żył w świadomości swego daru oraz roli męża i ojca. Potrzebuje docenienia roli żony jako matki w opiece nad dzieckiem. Matka zaprzątęta jest nieskończoną ilością drobnych szczegółów w pielęgnacji dziecka. Ona ponosi większe koszty swego macierzyństwa niż on bycia ojcem. Właśnie dlatego, że opieka nad dzieckiem jest tak absorbująca i ogniskuje się tak bardzo na podstawowych sprawach cielesnych, matka potrzebuje dojrzałej fizycznej i duchowej obecności ojca. Dzięki obecności ojca wychowanie staje się bardziej pełne i prawidłowe.



Fot. Krystyna

To on opowiada jej o ludziach i zdarzeniach, które mają miejsce poza domem, dzieli z nią swoje myśli na ich temat, pyta ją o zdanie i docenia jej wkład w ich dorosłe, wspólne sprawy. Uznaje macierzyństwo za jedno z największych wartości ziemskich. W ten sposób wzbogaca jej życie i pomaga w odzyskaniu właściwej wewnętrznej równowagi. Wspierając duchowo matkę, ojciec chroni i wspiera „całość”, którą stanowi matka i dziecko. Miłość do małżonki, która została matką, i miłość do dziecka są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia i urzeczywistnienia swego ojcostwa. Oznacza to

również dla niego znacznie głębsze otwarcie się na prawdę o komplementarnym charakterze męskości i kobiecości, a co za tym idzie ojcostwa i macierzyństwa.

Z bolesnego doświadczenia bezbronności i zagubienia w młodych rodzą się nowe pragnienia i potrzeby, które wyrażają oni bardzo zdecydowanie i radykalnie. Zauważa się otwartość na ideały i na Dobrą Nowinę. Bardzo wielu młodych traktuje życie poważnie i odpowiedzialnie. Wielu z wielokodusznością i poświęceniem angażuje się w służbę bliźnim. Cechuje ich zdolność do poświęcenia i ofiary. Są też wrażliwi na sprawy duchowe. W wyrażaniu emocji są szczerzy, otwarci i spontaniczni. Wszystkie te cechy młodych, o ile są przez nich po-

dejmowane i rozwijane, stają się fundamentem dojrzałych związków małżeńskich oraz źródłem dojrzałego ojcostwa. Owa dojrzałość domaga się zerwania z stereotypem patrzenia na małżeństwo i rodzinę, według którego kobieta powinna zajmować się domem i wychowaniem dzieci, mężczyzna natomiast pracą zarobkową poza domem. Trzeba odzyskać obecność ojca w rodzinie i w procesie wychowania dzieci. Jawi się konieczność przewartościowania dotychczasowego spojrzenia na rolę matki i ojca. Potrzeba, aby mężczyźni na nowo odkryli wzniosłość i wagę swego powołania do ojcostwa, które ma szczególne znaczenie w kształtowaniu zdrowej duchowości i trwałych zasad etycznych przyjmowanych na mocy autorytetu. Ojciec „ziemski” jest źródłem owego autorytetu jako depozytariusz autorytetu Ojca Niebieskiego.

Nowa wizja ojcostwa dotyczy większej odpowiedzialności. Nadzieję na zbudowanie dojrzałego ojcostwa w przyszłości można dostrzec w postawie ludzi młodych. Może zbyt jednostronnie podkreśla się dzisiaj jedynie kryzys, przez jaki przechodzą. Ich sytuacja jest złożona. Z jednej strony jest to pokolenie bezbronne, albowiem ich rodzice, którzy w przeważającej masie – szczególnie na Zachodzie – ulegli silnej ateizacji i kulturze permissywnej, nie stanowią dla nich dostatecznego oparcia. Duchowa pustka, jakiej doświadcza to pokolenie, jest jego wielkim problemem. Młodzi należą dziś do pokolenia o bardzo delikatnej i wrażliwej strukturze psychicznej, są to ci, którzy w jakiś sposób fizycznie czy duchowo stracili ojca. Bóg, który jest obecny w człowieku, gdy ten się na Niego całkowicie otwiera – sprawi, że bezdomni i osieroceni mogą doświadczyć spotkania z miłością Boga Ojca.

Rola dziadków w rodzinie wielopokoleniowej

Kiedy rozważam zadanie, którego podjęłam się przed laty – jeszcze nie tak stara, ale już babcia – widzę, że jest ono bardzo ważne, i mam wątpliwości, czy wywiążuję się na tyle dobrze z podjętego obowiązku, by czuć się jako ta, która dotrzymała danego sobie słowa.

Moje wnuki to przede wszystkim młode pokolenie, które winno wiedzieć, czym jest Polska, i żyć

zgodnie z zasadą pradziadów: Bóg, Honor, Ojczyzna.

Mogę powiedzieć, że starałam się przekazać wnukom wzory postaci historycznych, których życie nigdy nie było skażone kłamstwem, obłudą, fałszem, brakiem odpowiedzialności, lenistwem czy działaniem na szkodę Ojczyzny, albo jakiegokolwiek człowieka, nawet jeśli był to wróg.

Sądziłam bowiem, że kształtowanie właściwych postaw przyszłego pokolenia winno iść w kierunku wychowania w rodzinie dla dobra wspólnoty społecznej. Na pewno zadanie jest słuszne w swoim założeniu – ukształtować człowieka zgodnie z wzorami zapisanymi w niejednej historii różnych narodów. Nie chodziło mi nigdy o bohatera, ale o człowieka w pełnym tego słowa znaczeniu, wszak Bóg go stworzył na swój obraz i podobieństwo.

Historia mojego kraju jest trudna i często bolesna, tym bardziej wymaga wzorowych postaw obywatelskich. Dla mojego syna wzorem był dziadek – mój ojciec. Syn kochał go bardzo i był z nim silnie związany uczuciowo. Niestety, czasy dzieciństwa mego syna były bardzo trudne, stracił dziadka mając osiem lat, ale widział go jako człowieka niezależnego, wolnego, pełnego życzliwości dla ludzi, pogodnego, entuzjastycznie podchodzącego do wszystkiego, co stanowiło o życiu jego i Ojczyzny. Niestety, ojciec nie potrafił uchronić się przed skutkami przemożnej władzy ludowej, którą stanowili wrogowie Polski – odszedł z tego świata nie mając sześćdziesięciu lat. A tak wiele jeszcze mógł dać wnukowi!

Często zadaję sobie pytanie, czy ja stanowiąc wzór dla moich wnuków i czym się on wyraża. Czy ten wzór mojego życia, który tak odbiega od obowiązujących dziś zasad, jest dobrą propozycją? Myślę, że człowiek, dla którego prawda, wolność osobista od wszelkich uzależnień, patriotą kochający swój kraj i ludzi, kierujący się etyką chrześcijańską, obowiązującą przez całe wieki, może żyć w spokoju serca i sumienia. Ale jeśli ja się mylę, to czym jestem dla wnuków – wzorcem czy zaprzeczeniem ich godnego życia.

Oczywiście, że poza tymi wartościami, które wyznaję i pragnę przekazać moim wnukom, można jeszcze zrobić wiele dla nich w sferze życia na co dzień. Pokazać, co znaczy dobre wychowanie, jakie daje korzyści i w czym się sprawdza. Innym bardzo ważnym aspektem życia rodzinnego jest pokazanie tego wszystkiego, co stanowi wspólnotę rodzinną. Codziennosc z całym bagażem obowiązków tych w domu, a także w szkole, w pracy zawodowej, społecznej, w życiu towarzyskim i w kontaktach z przyjaciółmi.

W tych staraniach własnym przykładem można wiele zrobić pokazując, jak ważne są spotkania przy wspólnych posiłkach i obowiązujące zasady przy

stole. Przy tej okazji należy uczyć rozmowy, przyzwyczajając do świątecznych i rodzinnych spotkań, korzystając z obecności dziadków wyrażać im szacunek i miłość swoim zachowaniem.

Innym zadaniem jest wskazać młodemu człowiekowi, czym jest przyjaźń, jak dobierać sobie przyjaciół, określić podstawy przyjaźni, na czym one polegają, co znaczy, że ktoś mi bliski mnie zawiodł, pokazując przykłady z własnego życia. Tylko takie postawy budzą zaufanie i tworzą wartościowe związki.

Można nie mieć rodziny bliskiej, ale bardzo drogich, kochanych przyjaciół. Wszak to stanowi o blaskach i cieniach naszego życia – blaskach, kiedy się ma przyjaciół, a cieniach, kiedy ich brak.

Bardzo pożądanym wzorem jest wzorzec życia intelektualnego. Reprezentuje go człowiek poszukujący satysfakcji kulturalnej, znajdujący ją w obcowaniu z naturą, sztuką, historią, rozrywką, spotkaniami z ludźmi ciekawymi, zaangażowaniem w określonych dziedzinach kultury, który uczy się poznawać wszystko to, co podnosi poziom intelektualny jego osobistego życia. Trzeba także młodych ludzi nauczyć szanować czas i tak go dzielić, by starczał na wszystko, i na to, co jest obowiązkiem, i na to, co jest wyborem dla własnego ubogacenia.

Należy zaszczerpić u młodych ciekawość życia, ludzi, świata, tak by chcieli poznawać coraz to nowe obszary kultury zarówno własnego kraju, jak i innych. Uruchomić wyobraźnię, otwierając drzwi biblioteki, pomagając w organizowaniu wycieczek i wyjazdów, dzięki którym docenią opisy przyrody znane z literatury. Należy pobudzić potrzebę uczenia się języka obcego, choćby przez sporadyczne kontakty z zaprzyjaźnioną osobą z innego kraju. Pomagać odnajdywać ukryty talent i wspierać w jego rozwoju, czasem lekko stosując przymus.

W stosunkach wzajemnych zachowywać właściwy dystans: dziadek-wnuk. Nigdy nie należy ulegać kaprysom i zawsze postępować konsekwentnie, tak żeby najpierw to małe wnuczę zrozumiało, że raz powzięta decyzja obowiązuje i ma następstwa, a także pokazując, kiedy jest dobra, a kiedy zła. I kiedy wnuk już dorósł, pokazywać, jak korzystne jest konsekwentne działanie, ale niech on sam dojdzie do takiego wniosku i to oceni. Wreszcie sfera życia tak istotnego dla jego trwania w dobrostanie to higiena codzienna, z dużym naciskiem na zasady właściwej higieny żywienia: „siłą narodu jest sposób jego żywienia”. Dziecko – nasz wnuk – od najmłodszych lat winien być wdrażany w umiejętność kształtowania panowania nad sobą. A więc nie uleganie nastrojom i chęciom, które często prowadzą do dogadania sobie właśnie w sferze zarówno obfitości jadła, jak i jego doboru. Dom winien zachować rytm zegara dostosowanego do zegara biologicznego rodziny: wspólne posiłki o określonej po-

rze, z wzorcem ilościowo-jakościowym pokarmów.

Można powiedzieć, że wymagania stawiane dziadkom są zbyt wygórowane i często przekraczają ich możliwości. Wszak dziadkowie to ci, którzy winni kochać, czule przyjmować dar bycia dziadkiem i ogarniać wnuczęta ochronnym płaszczem wielkiej miłości. Jest to na pewno słuszne, ale dziś, kiedy nastąpiły tak duże zmiany w naszym życiu społecznym, należy wziąć pod uwagę, że wobec zaistniałej sytuacji w obecnej dobie, dziadkowie są wychowawcami swoich wnuków. Rodzice na co dzień są zapracowani, nieobecni. Często też bywa, że nie zawsze wiedzą, jak należy wypełniać to podstawowe zadanie, jakim jest wychowanie, czasami też zostawiają je okolicznościom, co, niestety, nie przynosi dobrych owoców. Zmiany społeczne oraz różne wpływy kulturowe stanowią również poważne problemy wychowawcze w warunkach dwuistej obyczajowości. Myślę, że w takim przypadku dziadkowie więcej wiedzą i mając większe doświadczenie, winni w sposób delikatny, ale narzucić styl kultury, bycia, decydujące o przyszłym życiu wnuka.

Pozostaje nam jeszcze jedna bardzo istotna kwestia, to kontakt z przyrodą. Należy wykorzystywać wyjazdy z miasta na spacer z wnukiem, przy okazji wakacji czy świąt, pokazywać ten wielobarwny świat przyrody, taki jak ptaki, różne owady, zwierzęta, rozmaite rośliny, które są źródłem naszego pokarmu, a także kwiaty, które cieszą nasze oczy. Wtedy jest okazja uczyć szacunku dla tego życia przyrody, pokazując mądrość i Wszchemoc Boga. To On powołał do życia człowieka i stworzył cały świat przyrody w otoczeniu każdej istoty ludzkiej.

Kochając dziecko, każdy dziadek i babcia pragnie widzieć go szczęśliwym. Uczyńmy więc wszystko, by nasze wnuczęta wyposażyć w najważniejsze w tej drodze przez życie zasady, nauczyć praw i obowiązków, aby były odporne na trudy i umiały się cieszyć życiem. Zwłaszcza że każda grupa społeczna ma swoją kulturę, obyczaje, a dziadkowie winni przekazywać te wartości wnukom, bo bez nich życie byłoby nieciekawe. Tak buduje się różnorodność społeczną, co jest wartością samą w sobie.

Na zakończenie należy dodać jeden bardzo istotny aspekt, który sprawił, że w ostatnich dziesięcioleciach wiele starszych osób pozostało na ziemiach, gdzie się urodzili: na Ukrainie, Białorusi, Litwie. Przekaz tych dziadków jest bardzo istotny, ich pamięć historii i dziejów Polski stanowi wartość bezcenną, ponadczasową, zapobiegającą wynarodowieniu całych pokoleń, które przyjdą po obecnych czterdziesto- pięćdziesięciolatkach. To pokolenie już nie ma innych możliwości poznania historii swojego kraju, jak tylko z przekazu rodzinnego.

Zofia Wacek-Iwanicka

Fundacja INIGO

Fundacja INIGO, działająca tuż przy Zakonie Jezuitów na ulicy Rakowieckiej 61, oferuje różne formy pomocy psychologicznej i duchowej – psychoterapię indywidualną i grupową, porady duchowe, grupy wsparcia, mediacje oraz różne warsztaty rozwoju osobistego m.in. grupa rozwojowa dla singli; warsztaty ruchowe w celu zwiększenia świadomości ciała i doświadczenia radości, która uwalnia się podczas poruszania; warsztaty pomagające pokonać nieśmiałość; wykład z elementami warsztatu, o tym jak być dojrzałym; Bibliodrama, aby nauczyć się całym sobą doświadczać treści Słowa Bożego. Fundacja INIGO posiada również propozycje specjalnie przygotowane dla osób duchownych m.in. spotkanie dla księży mające na celu pomoc w kontakcie z osobami zmagającymi się ze skrupułami, psychoterapię indywidualną i grupową dla osób duchownych czy też grupy Balinta dla formatorów we wspólnotach życia konsekrowanego. Opisy poszczególnych form pomocy oraz informacje dotyczące płatności można znaleźć na stronie fundacji: www.inigo.org.pl.

W celu wybrania odpowiedniej formy pomocy dla siebie jest możliwość skorzystania z bezpłatnej konsultacji z wybranym specjalistą. Na konsultację można umówić się dzwoniąc do sekretariatu codziennie w godzinach 16:00-19:00. Telefon – 797 002 584.

Z życia Parafii

Przypominamy, że działa wspólnota młodzieżowa gimnazjalistów i uczniów szkół średnich MAGIS. Spotkania odbywają się w piątki o godz. 18:00 w salce MAGIS w Domu Parafialnym.

Odbyło się spotkanie informacyjne rodzin i osób, którzy wyrażają gotowość przyjęcia pielgrzymów przybywających na Światowe Dni Młodzieży. Można jeszcze dołączyć do grona tych osób i dokonać zgłoszenia w Kancelarii Parafialnej.



W niedzielę, 5 grudnia, w XVI Dniu Modlitwy i Pomocy Kościołowi na Wschodzie składano ofiary na ten cel do specjalnej skarbony.

W kruchcie Sanktuarium, w dniu 5 grudnia, Wspólnota Małżeństw przy naszej Parafii zorganizowała kiermasz świąteczny. Dochód z kiermaszu został przeznaczony na potrzeby Domu Dziecka w Chotomowie, prowadzonego przez siostry Służebniczki. Zebrano ok. 8000 złotych.



Adwentowe rekolekcje akademickie poprowadził o. Grzegorz Kramer SJ i Piotr Żyłka, a parafialne, pod hasłem „Wyobraźnię Miłosierdzia”, o. Jacek Siepsiak SJ.



W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, podczas uroczystej Mszy świętej o godz. 19:00 rozpoczęliśmy ogłoszony przez Papieża Franciszka „Rok Miłosierdzia”. Na czas Roku Miłosierdzia ks. kard. Kazimierz Nycz ustanowił nasze Sanktuarium Kościołem Jubileuszowym. Podczas jego nawiedzenia można uzyskać odpust zupełny po spełnieniu obowiązujących warunków (bycie w stanie łaski i zmówienie modlitwy za papieża).

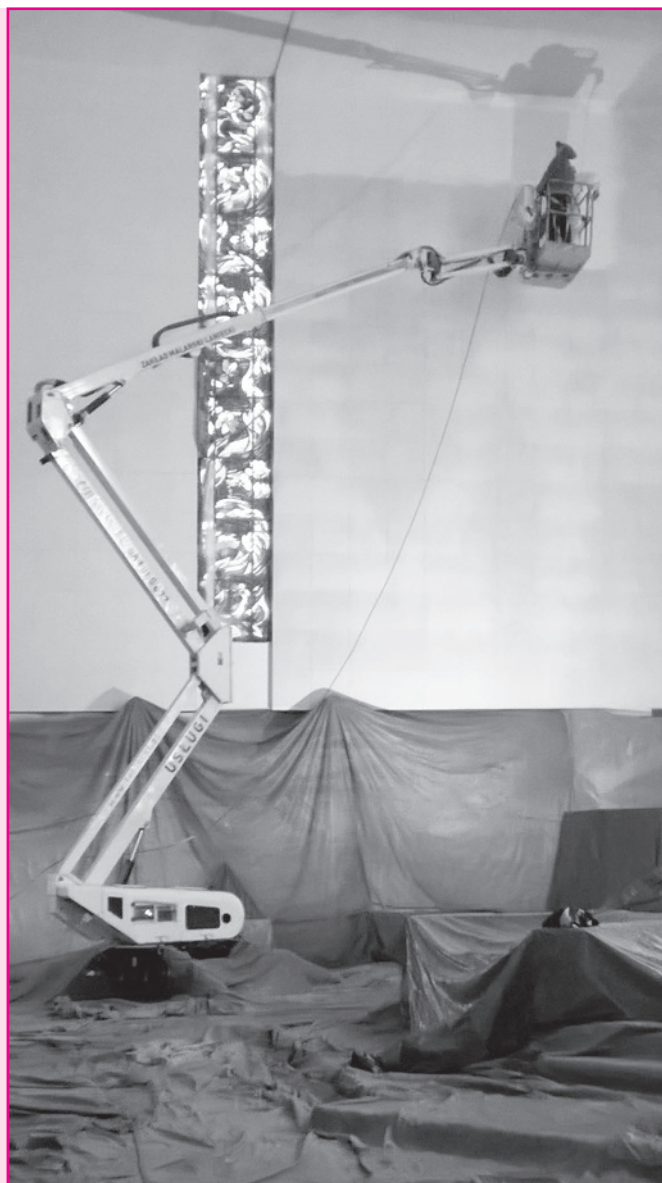
Trwają w naszej Parafii Odwiedziny Duszpasterskie, czyli Kolęda. Osoby, które z różnych przyczyn nie przyjęły księdza w czasie odwiedzin, mogą uzgodnić w Zakrystii lub w Kancelarii Parafialnej nowy termin wizyty w swoim mieszkaniu.

Kolejna zbiórka makulatury, z której dochód został przeznaczony na budowę studni w Sudanie Południowym, zakończyła się sukcesem – zebrano pełen kontener.

Oplatki wigilijne, sianko wigilijne i świece Caritas można było nabyć w kruchcie kościoła, a w ciągu tygodnia – w Zakrystii lub w Kancelarii Parafialnej.



W czasie Adwentu w Sanktuarium przed amboną stał wystawiony kosz, do którego można było składać żywność na święta dla potrzebujących spośród naszych Parafian.



Prace malarskie wewnątrz Sanktuarium zostały zakończone, a modernizację oświetlenia przewidziano do lutego 2016 roku. Koszty tych remontów pokrywane są z funduszy zbieranych podczas niedzielnych tac.



Fot. Maciej Gliński

Msze św. roratnie były sprawowane w dni powszednie o godz. 6.30. Po roratach, od poniedziałku do piątku, dzieci miały wspólne śniadania w holu Domu Parafialnego. Roraty studenckie sprawowano od poniedziałku do piątku w Kaplicy Akademickiej o godz. 6.56.

Msze święte Wspólnoty Małżeństw odbywają się, po uprzednim ogłoszeniu, w niedziele w Dolnym Kościele o godz. 16.30.

Grupa „Wzajemna Pomoc” zbierała ofiary do puszek z przeznaczeniem na paczki świąteczne dla naszych Parafian. Zebrano 6560 zł.

W ramach cyklu „Niedziela z Muzyką u św. Andrzeja Boboli” odbył się kolejny koncert w Dolnym Kościele.

W niedzielę, 20 grudnia, w kruchcie Sanktuarium zorganizowano Kiermasz prac osób niepełnosprawnych, uczestników znajdujących się na terenie naszej parafii pracowni „PAR-TER”.

Kolejne modlitwy uwielbienia Boga z zespołem BACK HOME WARSAW rozpoczęły się, jak zwykle, na Mszy świętej o godz. 19:00, a po niej nastąpił koncert.

We wtorek, 22 grudnia, o godz. 20:00 Nabożeństwem Pokutnym rozpoczęła się „Noc Konfesjonałów”, była okazja do spowiedzi trwającej aż do północy.

Wigilia dla osób samotnych odbyła się w Wigilię o godz. 11:00 w Sali „Emaus”.



Wigilia to wyjątkowa, niepowtarzalna w ciągu roku okazja dla odrodzenia i scalenia naszych rodzin. Mamy nadzieję, że zadbano o tradycyjną, chrześcijańską oprawę wigilijnej wieczerzy, to znaczy – postną i bez alkoholu. Że towarzyszyła jej wspólna modlitwa, lektura fragmentu Pisma Świętego o Narodzeniu Jezusa, łamanie opłatkiem i wspólny śpiew kolęd. O północy uczestniczyliśmy w Pastercie.





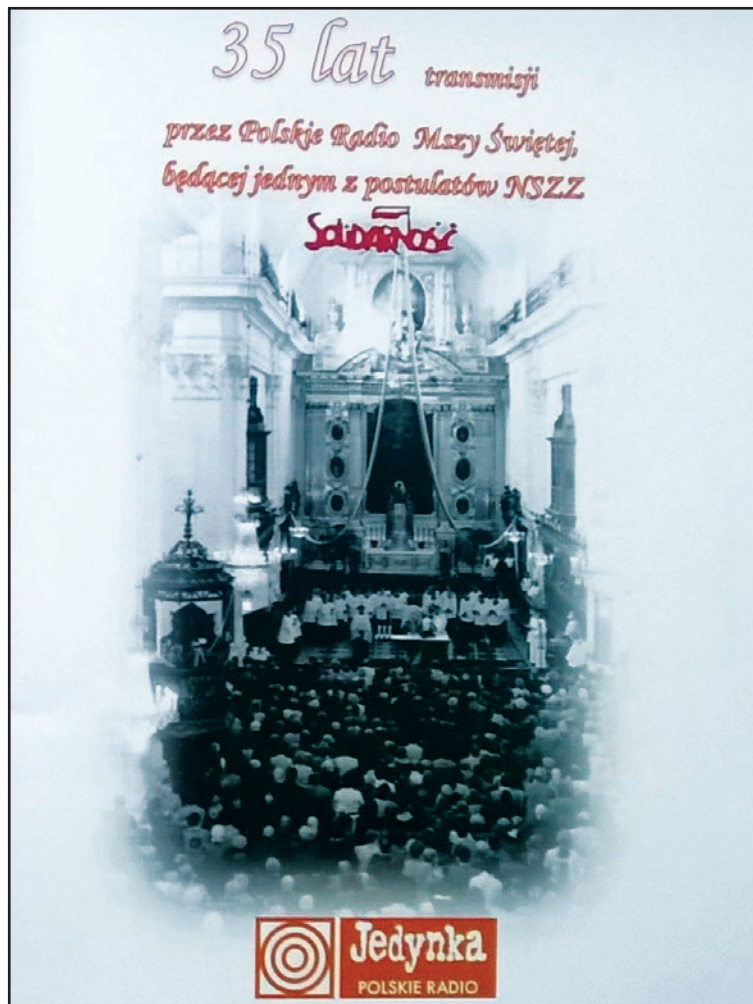
Dzieci wykonały szopki bożonarodzeniowe. Ustawiono je w Sanktuarium

Taca zebrana w drugi dzień Świąt była przeznaczona na potrzeby Papieskiego Wydziału Teologicznego „Bobolanum”.

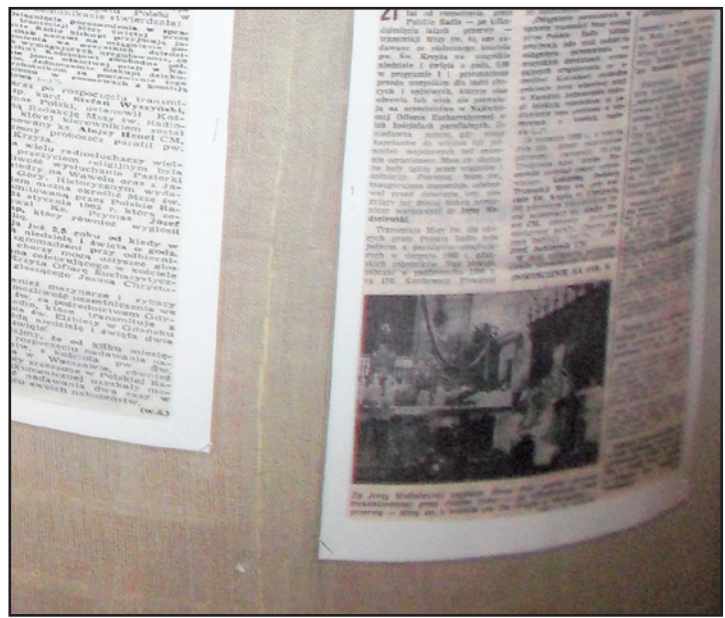
Przypominamy, że każdy obywatel ma prawo dokonania odpisu 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP), np. na działalność charytatywną Parafii. Parafianie mogą tego dokonać przy okazji wypełniania deklaracji podatkowych PIT. W tym celu trzeba wypełnić druk „Zeznanie o wysokości osiągniętego dochodu”, wpisując w pozycji „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP) numer KRS: 0000231822 a w kolejnych pozycjach: wnioskowaną kwotę czyli 1% należnego podatku, cel szczegółowy: „Sanktuarium św. Andrzeja Boboli”. Pozostałych pozycji tej części Zeznania nie musimy wypełniać. Wyjaśniamy, że wymienionemu numerowi KRS jest przyporządkowana FUNDACJA MAGIS.

Osobom mającym trudności z wypełnieniem deklaracji PIT pomożemy, zgromadzimy również najczęściej używane druki. Szczegóły zostaną podane w ogłoszeniach duszpasterskich.

o. Waldemar Borzyszkowski SJ, Proboszcz



35-lecie transmisji Mszy św. Radiowej



Wigilia dla osób samotnych



Na Pastercie



Wyjątkowe rekolekcje dla dzieci